Ostatnie wiadomości

Francja: Rada Republiki (Francuska Izba Wyższa) ratyfikowała jednogłośnie traktat pokojowy z Włochami.

U. S. A.: Przybył tu samolotem GIUSEPPE SARAGAT, przywódca prawicowego odłamu socjalistów włoskich.

Anglia: Minister handlu zagranicznego N. Harold WILSON oświadczył, że w najbliższym czasie uda się do Moskwy, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania handlowe z rządem radzieckim.

Grecja: Trybunał wojskowy w Atenach skazał na karę śmierci generalnego sekretarza partii komunisty[cz]nej Macedonii, Lucidesa, za udzielanie pomocy partyzantom.

Wyd. C 6 stron
Cena 2 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 166 — (837) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, czwartek, 19 czerwca 1947 r. Rok V.

KOMITETY SŁOWIAŃSKIE walczą z resztkami faszyzmu

Drugi dzień obrad plenum Komitetu Ogólnosłow.

WARSZAWA, środa

17 czerwca rb. plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego kontynuowało swe prace.

Na posiedzeniu porannym wysłuchano sprawozdań o pracach komitetów słowiańskich w Czechosłowacji i Polsce.

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Czechosłowacji, **poseł Prokop Maxa** i honorowy przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce, **prof. Michałowicz,** w sprawozdaniach swych podkreślili wzmożenie tempa pracy Komitetów.

Po wysłuchaniu sprawozdań plenum przystąpiło do dyskusji. W dyskusji zabierali głos: **prof. Havranek (Czechosłowacja, poseł Grubecki (Polska), prof. Batowski (Polska), dr. Martak (Czechosłowacja), min. Kornijczuk (ZSRR), min. Świątkowski (Polska), Miedwiediew (ZSRR), red. Vlahovic (Jugosławia), pos. Vedicka (Czechosłowacja), pułk. Moczałow (ZSRR), pos. Michajłow (Bułgaria), pos. Blagojewa (Bułgaria), prof. Sajewicz (ZSRR), pos. Svernova (Czechosłowacja, prof. rektor Woznieseńskij (ZSRR).**

Wszyscy mówcy stwierdzili, że Komitety Słowiańskie Zw. Radzieckiego, Polski, Jugosławii, Czechosłowacji i Bułgarii, jak również Komitet Ogólnosłowiański, dokonały wielkiej pracy w dziedzinie **walki z resztkami faszyzmu** i w walce o **sprawiedliwy pokój na całym świecie.**

W dyskusji wskazano również na niedociągnięcia w pracach Komitetów.

Z wielkim aplauzem uczestnicy plenum zaaprobowali tekst depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Premiera Józefa Cyrankiewicza, w których zebrani w najserdeczniejszych słowach podkreślili wdzięczność dla Prezydenta, Premiera i całego Narodu Polskiego za serdeczne przyjęcie przedstawicieli Komitetów Słowiańskich.

Na grobie generała Świerczewskiego

Po wielkim wiecu w „Romie" przedstawiciele delegacji Komitetów Słowiańskich udali się na cmentarz wojskowy na Powązkach, by złożyć wieniec na grobie **gen. ŚWIERCZEWSKIEGO.**

Wieniec, na którego szarfach widniał napis **„Niezłomnemu bojownikowi demokracji i bohaterowi walk o wolność — Komitet Ogólnosłowiański"** — złożyli przewodniczący Komitetu Ogólnosłowiańskiego, **gen. Maslaricz** i przewodniczący delegacji radzieckiej, **gen. Gundorow.**

Gen. Maslaricz po złożeniu wieńca oddał ukłon wojskowy i wyrzekł tylko dwa słowa: **„CZEŚĆ BOHATEROWI".** Schyliły się kornie wszystkie głowy. Chwilą ciszy i głębokiego skupienia zebrani uczcili pamięć bohatera.

Na mogile zatknięto sztandary państwowe wszystkich delegacji biorących udział w obradach plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego.

Generałowie Maslaricz i Gundorow złożyli kondolencje, obecnym podczas uroczystości członkom rodziny gen. Świerczewskiego.

Czy U. S. A, chcą zająć miejsce Niemiec?

BUDAPESZT, środa

Węgierski minister sprawiedliwości, socjal-demokrata ISTWAN RIS, oświadczył, że Węgry gotowe są, przedłożyć wszelkie materiały dotyczące ostatniego kryzysu, komisji badawczej ONZ, jeśli wielkie mocarstwa wyrażą na to zgodę. Jestem przekonany — powiedział minister — że po przeprowadzeniu takiego śledztwa Stany Zjednoczone natychmiast wysiedliłyby b. premiera Nagy i Tibora Eckhardta, przywódcę partii drobnych rolników z okresu przedwojennego.

Minister Ris zaznaczył, że nowy rząd węgierski ani na chwilę nie był zaniepokojony pogłoskami, jakoby Nagy zamierzał utworzyć rząd emigracyjny.

Inny rzecznik węgierskiej partii socjal-demokratycznej wyraził wielkie zaniepokojenie z powodu roli, jaką odgrywają obecnie Stany Zjednoczone. Oświadczył on, że ostatnia nota amerykańska do Węgier wywołała wielkie niezadowolenie wśród członków partii socjal-demokratycznej. „Czyżby Stany Zjednoczone — powiedział ów rzecznik — pragnęły zająć miejsce Niemiec i **wywołać nową katastrofę? Socjaliści węgierscy obawiają się, że dla rządu amerykańskiego interesy kapitalistów mają większe znaczenie niż pokój międzynarodowy".**

Wszędzie w USA

Wallace jest entuzjastycznie przyjmowany



Węgierscy spiskowcy mieli kontakty z Horthy'm

Z INICJATYWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI PROKURATURA BUDAPESZTEŃSKA KONTYNUUJE ŚLEDZTWO W SPRAWIE **FERENCA NAGY I BELI VARGA.** W ZWIĄZKU Z TĄ SPRAWĄ PRZESŁUCHANI ZOSTALI: **BALINT ARACHY I DOMOKOS SZENTIVANI,** CZŁONKOWIE **„KOMITETU SIEDMIU".**

Jak donosi pismo „Szabad Szo" Domokos Szentivani zeznał, że Ferenc Nagy systematycznie utrzymywał kontakty z dyplomatami **HORTHY,ego,** pozostającymi zagranicą. Potwierdził on również fakty, znane już z zeznań Ferenca Kaposa, że Ferenc Nagy, wbrew decyzji rządu węgierskiego, udzielił potajemnie doplomacie węgierskiemu Besenyi'emu instrukcji, by **nie zwracał depozytów węgierskich, w szczególności 6 milionów franków szwajcarskich.**

Veto Trumana nie obalone przez Kongres

WASZYNGTON, środa

W Izbie Reprezentanów odbyło się głosowanie nad vetem prezydenta Trumana w sprawie ustawy o zmniejszeniu podatku dochodowego. Przy 405 głosujących, 268 deputowanych wypowiedziało się za obaleniem veta prezydenta. Wymagana kwalifikowana większość 2/3 głosów wynosiła 270. Wobec tego **veto prezydenta pozostało w mocy,** ustawa nie będzie rozpatrywana przez Senat i projekt zmniejszenia podatku dochodowego upada.

Francuz — kandydatem na gubernatora Triestu?

PARYŻ, środa

Delegat radziecki do ONZ ambasador **Gromyko** wysunął wobec przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii nazwisko ambasadora francuskiego w Pradze **Maurice'a Dejean,** jako kandydata na gubernatora Triestu.

Bevin w Paryżu

PARYŻ, środa

Rozmowy między brytyjskim min. **Bevinem** a premierem **Ramadierem** oraz min. **Bidault** trwały do wczesnych godzin dnia dzisiejszego. Równolegle z rozmowami kierowników państw, odbywały się narady odpowiednich komisji technicznych: przemysłowej, handlowej i transportowej.

Polsko-brytyjska umowa gospodarcza

WARSZAWA. W związku z podpisaniem w Londynie układu handlowego między **Polską i Wielką Brytanią,** przewodniczący polskiej delegacji **dr. Tadeusz Łychowski,** który powrócił ostatnio do kraju, oświadczył przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP, co następuje:

Osiągnięte ostatnio porozumienie gospodarcze polsko - brytyjskie stanowi istotny krok naprzód w zakresie naszej zagranicznej polityki handlowej.

Dotychczasowe obroty handlowe z Wielką Brytanią odbywały się dorywczo i nie miały tej niezbędnej podstawy wzajemnego porozumienia międzyrządowego, jaka od tej chwili istnieje.

W wyniku tego spodziewać się należy znacznego **rozszerzenia wzajemnej wymiany między obu krajami** i to zarówno w dziedzinie **obrotów bieżących** jak i **przywozu z Wielkiej Brytanii środków inwestycyjnych,** wykonanych na podstawie naszych zamówień.

Dostawa środków inwestycyjnych odbywać się będzie w ramach udzielonej nam przez Wielką Brytanię gwarancji kredytów eksportowych do wysokości **6 mil. funtów szterlingów.**

Obrót bieżący, wynikający z nowych porozumień, obejmować będzie prawdopodobnie po stronie importu polskiego z Wielkiej Brytanii **surowce włókiennicze, chemikalia, maszyny i ich części, urządzenia portowe** i t. d. Polska eksportować będzie do Wielkiej Brytanii **cynk, niektóre wyroby włókiennicze,** meble i szereg innych towarów w mniejszych ilościach.

W eksporcie naszym do Anglii figurują na razie niewielkie tylko ilości tych artykułów żywnościowych, w których posiadamy już pewne nadwyżki; spodziewać się należy, że udział tych artykułów w całości naszego wywozu będzie wzrastał w miarę odbudowy polskiego rolnictwa i hodowli.

Rokowania, które z przerwami toczyły się od marca rb. prowadzone były w atmosferze wzajemnego zrozumienia.

WALLACE zapowiada swój rychły przyjazd do Europy

Odbyty przez Wallace'a objazd wszystkich głównych ośrodków robotniczych w Stanach Zjednoczonych przyczynił się do zwiększenia popularności najwybitniejszego przedstawiciela Partii Demokratycznej, przy czym wielki entuzjazm, z jakim się tam spotkał, świadczy o poparciu, jakim go darzą szerokie rzesze USA.

Bezpośrednio po przybyciu do Waszyngtonu, Wallace odbył konferencję prasową, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich wielkich dzienników USA. Na pytanie dziennikarzy, czemu, jego zdaniem, zawdzięcza on sukces swych wystąpień, Wallace oświadczył: **„Sądzę, że sukces ten tłumaczy się faktem że naród amerykański nie chce słyszeć o nowej wojnie i gdy mówi mu się o pokoju i rzetelnej współpracy międzynarodowej, wówczas chętnie przyjmuje on ten punkt widzenia".**

Na wymienionej konferencji prasowej Henry Wallace zapowiedział swój przyjazd do krajów Europy wschodniej jeszcze w bieżącym roku.

Ogólnopolskie obrady Związku Zawodowego Metalowców

W dniu 17. bm. w sali Domu Kultury i Oświaty Zw. Zaw. w Katowicach rozpoczęły się ogólnopolskie obrady sekretarzy, przewodniczących i aktywu Związku Zawodowego Metalowców.

Po zagajeniu i powitaniu delegatów — metalowców, zabrał głos przewodniczący Centralnego Związku Zaw. Metalowców w Polsce **tow. Kieszczyński.** Omówił on sytuację polityczną i gospodarczą naszego kraju i w związku z tym sytuację klasy robotniczej. **„Wrogie, wsteczne siły nie skapitulowały całkowicie a przeszły w podziemie gospodarcze i stąd daje się nieraz słyszeć o sabotażach na zakładach pracy, o zorganizowanym szkodnictwie i niedbalstwie różnych ludzi, na różnych stanowiskach. Klasa robotnicza, a w szczególności jej aktyw partyjny i związkowy, winien czuwać nad swoimi zakładami pracy, aby nie dopuszczać do tego rodzaju wrogiej roboty."**

DALSZY CIĄG NA STR. 4-tej

Włochy i plan Marshalla

WASZYNGTON, środa

Ambasador włoski **TARCHIANI** zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, że Włochy gotowe są podjąć współpracę w realizacji planu pomocy ministra Marshalla — jednakże na zasadzie **„całkowitej równości".**

Repatrianci z amerykańskiej strefy okupacyjnej

DZIEDZICE. Z terenu amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec powróciło do kraju **395 osób z Wildflecken.** Transport obejmował też **124 dzieci,** które przyjechały pod odpowiednią opieką. Dalej przyjechały **162 osoby ze Stuttgartu,** przywieziono też **52 niemowląt-podrzutków,** które oddane zostaną do specjalnych zakładów wychowawczych. **91 osób** przyjechało w transporcie **z Austrii, a 3 osoby indywidualnie z Pragi czeskiej.** Wreszcie ze **Schwedischhall przewieziono 96 więźniów narodowości polskiej,** skazanych przez sądy alianckich władz okupacyjnych za różne przestępstwa na terenie okupowanych Niemiec. **Na pewno staną oni powtórnie przed sądami polskimi.**

„Wolności za dolary nie sprzedamy"

BUŁGARIA NA NOWYCH DROGACH

Specjalny wywiad „Trybuny Robotniczej"

KORZYSTAJĄC Z POBYTU DZIENNIKARZY BUŁGARSKICH W KATOWICACH, NASZ KORESPONDENT PRZEPROWADZIŁ WYWIAD Z TOW. STOJANOWEM („ROBOTNICZE DIEŁO") i STOJNE KRESTOWEM („OTIECZESTWIEN FRONT").

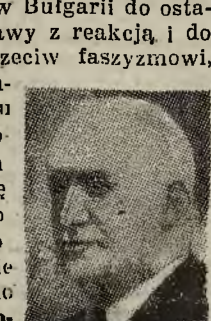
— Jak wiadomo — w dniu jutrzejszym naród bułgarski obchodzi święto 65-rocznicy urodzin J. Dymitrowa. Dlaczego rocznica urodzin Dymitrowa przekształciła się w Bułgarii w Święto Narodowe?

— JERZY DYMITROW — odpowiada tow. Stojanov — poświęcił całe swoje życie, od lat chłopięcych, walce o **gospodarcze i polityczne wyzwolenie** narodu bułgarskiego od jego wewnętrznych i zewnętrznych wrogów. Już od 15 **go roku życia tow. Dymitrow** pracował jako robotnik drukarski. Od pierwszej chwili swej pracy związał się silnie z ruchem robotniczym i rozpoczął **na terenie zw. zawodowych swą wieloletnią walkę o oswo**bodzenie klasy robotniczej i ludu bułgarskiego. Był aktywnym działaczem związków zawodowych, a później jednym z kierowników **Bułgarskiej Partii Komunistycznej** oraz głównym organizatorem wszystkich wystąpień politycznych ludu bułgarskiego i strajków robotniczych. **Jeszcze w latach 1914 — 1915 występował przeciw wojnie. Był posłem do Parlamentu.**



DYMITROW

Od roku 1920 wraz z **KOLAROWEM** przygotowywał ruch rewolucyjny w Bułgarii do ostatecznej rozprawy z reakcją i do powstania przeciw faszyzmowi, które wybuchło we wrześniu **1923 roku.** Powstanie to zakończyło się jak wiadomo, niepowodzeniem, ale stanowiło ono **potężny bodziec do zjednoczenia klasy robotniczej i chłopstwa,** do wspólnej walki mas pracujących z monarchistyczno-faszystowską dyktaturą.



KOLAROW

Na emigracji tow. Dymitrow kontynuował swą walkę i w ciągu 10 lat pracował wytrwale i nieugięcie **nad organizacją antyfaszystowskiego ruchu podziemnego w Bułgarii.** Był jakiś czas w Niemczech, a **jego śmiałe wystąpienia, w których wobec całego świata zdemaskował odrażające reakcyjne oblicze faszyzmu, znane są z procesu lipskiego.**

W okresie okupacji Dymitrow stworzył **„FRONT OJCZYŹNIANY"** jednoczący wszystkie bułgarskie partie demokratyczne. Dymitrow był głównym organizatorem i ojcem duchowym ruchu podziemnego i partyzanckiego w tym okresie, był twórcą jego programu. On to był inspiratorem **podziemnej radiostacji „CHRISTO BOTIEW",** która wzywała do walki i zachęcała do oporu.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

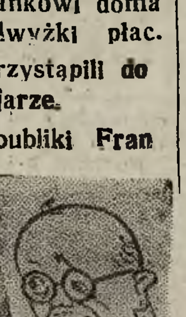
Strajki we Francji

PARYŻ, środa

Francuska Federacja Związków Zawodowych poleciła pracownikom bankowym rozpocząć strajk generalny Pracownicy bankowi domagają się podwyżki płac.

W Marsylii przystąpili do strajku tramwajarze.

Prezydent Republiki Francuskiej Auriol zwołał na dzień wczorajszy posiedzenie Rady Ministrów, na którym ma być omówione ekonomiczne i finansowe położenie Francji.



Wymiana depesz między min. Modzelewskim a min. Bevinem

Z okazji brytyjskiego święta narodowego nastąpiła wymiana następujących depesz:

„Jego Ekscelencja, Pan ERNEST BEVIN, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii. LONDYN.

W dniu święta narodowego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie moich serdecznych życzeń zarówno dla Pana osobiście, jak i dla Narodu Brytyjskiego, z którym Naród Polski pragnie współpracować w przyjaźni dla dobra pokoju i demokracji.

ZYGMUNT MODZELEWSKI

WARSZAWA, środa

„Jego Ekscelencja PAN ZYGMUNT MODZELEWSKI, minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. WARSZAWA.

Bardzo dziękuję za nadesłaną mi depeszę. Wysoce cenię sobie serdeczne życzenia Waszej Ekscelencji I ja również żywię nadzieję, że współpraca między Narodami: Polskim i brytyjskim będzie rozwijała się w duchu przyjaźni.

ERNEST BEVIN"

Francja rekrutuje Niemców do Legii Cudzoziemskiej

PARYŻ, środa

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że rekrutacja do Legii Cudzoziemskiej we francuskiej strefie okupacyjnej trwa w dalszym ciągu. 20 proc. rekrutów stanowią Niemcy, resztę — osoby wysiedlone różnych narodowości.

MARSZ wydarzeń

Na łamach „marszu wydarzeń" udzielamy dzisiaj gościny dwom pismom polskim wychodzącym zagranicą.

Pierwsze pismo to „GAZETA POLSKA" wychodząca w Paryżu, która w stałym felietonie zatytułowanym „KIJ W MROWISKU" pisze:

Obietnice Andersa

Gen. Anders w umyślnych orędziach wzywał żołnierzy II Korpusu do wstępowania do obozów PKPR. „Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia jest etapem przejściowym, który was przygotuje do normalnego życia w W. Brytanii" — obiecywał generał.

A jak w rzeczywistości przedstawia się to przygotowanie do normalnego życia?

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" daje żałosny obraz tego przygotowania.

„Wypowiadanie oddziałów członków PKPR do pracy z kilofami i łopatami na drodze, czy też koszami do zbierania ziemniaków, i to po pracy pod komendą wojskową, i bez indywidualnego wynagrodzenia za pracę, jest czymś, co w dwa lata po zakończeniu wojny nie przynosi zaszczytu organizatorom, bez względu na to czy są nimi oficerowie brytyjscy, czy oficerowie polscy. Jest to typ pracy w obozach jenieckich, o których większość członków PKPR wie z własnych doświadczeń i obserwacji".

Żołnierz polski zasłużył sobie na inną przyszłość. To pewne. A jak wyglądają w świetle rzeczywistości obietnice andersowskie?

Drugie pismo to „GŁOS LUDOWY" wychodzący w Detroit (USA). Pismo to w „FELIETONIE ALOJZEGO SZPILKI" pisze:

Demagogia Forda

Henry Ford II, prezes Ford Motor Company, wygłosił mowę na 85-tym dorocznym Zjeździe Izby Handlowej Stanów Zjednoczonych, w której oświadczył, że przemysłowcy winni zaprowadzić porządek w Ameryce.

Według jego zdania „nie ma w Ameryce innych odpowiednich kandydatów, którzy by mogli to zadanie wykonać".

Pan Ford po prostu kpi sobie z nas.

Czy wielkie korporacje nie trzęsą całym życiem gospodarczym kraju? Czy nie kontrolują one całkowicie obecnie rządu? Czy nie stały na czele Ameryki w 1929 roku, gdy wybuchł kryzys, który pozbawił pracy od 15 do 18 milionów ludzi?

W dalszym ciągu swego przemówienia Ford zwraca uwagę na następujące rzeczy: „Dwadzieścia jeden procent domów w USA nie ma kanalizacji. Elektryczność nie jest zainstalowana w 50 proc. domów farmerskich i w 10 proc. wszystkich domów w Ameryce.

„W kraju znajduje się 2.800.000 analfabetów i półanalfabetów.

„50 proc. obywateli amerykańskich kończy tylko ośmiooddziałową szkołę powszechną.

Oto obraz Ameryki według Forda. Jest to bardzo niepełny obraz, ale nawet to, co Ford widzi, jest wynikiem rządów wielkiego kapitału, a nie rezultatem tego, że przemysł nie rządzi Ameryką, jak Ford usiłuje wmówić w nas.

Walka ze spekulacją obejmuje cały kraj

Bydgoszcz. Na zebraniu organizacyjnym Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego do Walki z Drożyzną i Spekulacją omówiono zadania i metody pracy, zarówno Komitetu Wojewódzkiego, jak i odnośnych Komitetów Miejskich i Powiatowych.

Dotychczas Komitety Miejskie do Walki ze Spekulacją powstały w Bydgoszczy, Grudziądzu, Inowrocławiu i Włocławku. Tworzą się one również w mniejszych miasteczkach województwa pomorskiego.

Komitety będą współpracowały z Komisjami Cennikowymi poszczególnych ośrodków i z Komisją Specjalną do Walki z Nadużyciami. Ponadto Obywatelskie Komitety do Walki ze Spekulacją oprą się będą na współpracy z szeroko rozbudowaną siecią komitetów dzielnicowych i fabrycznych.

Gdańsk. Cech Rzeźników i Wędliniarzy w Wrzeszczu uchwalił rezolucję, w której deklaruje aktywny udział w zwalczaniu spekulacji i drożyzny oraz postanawia zdecydowanie tępić nadużycia.

Tczew. Na polecenie Komisji Specjalnej aresztowany został w Tczewie właściciel składu rzeźniczego Florian Andraszewicz.

Andraszewicz sprzedawał słoninę po 360 zł, szmalec po 300 zł, jak obowiązuje cennik oficjalny. Smalec po 528 zł za kg., zamiast po 400 oraz boczek wędzony po 426 zł, zamiast po 400 zł.

Szczecin. W Szczecinie zlustrowano 83 sklepy różnych branż, sporządzając 31 protokółów i zatrzymując sześciu spekulantów.

Białystok. Właściciele piekarń w Olęcku obniżyli cenę chleba o 5 złotych na 1 kg. Obecnie kilogram chleba razowego w Olęcku kosztuje 35 zł.

Wałbrzych. Delegatura Komisji Specjalnej w Wałbrzychu rozpoczęła kurs wyszkoleniowy dla kontrolerów społecznych, w którym uczestniczy 100 osób. Podobne kursy będą uruchomione: W Świdnicy, Kamiennej Górze, Dzierżoniowie, Felinie, Ząbkowicach, Kłodzku i Bystrzycy.

Olsztyn. Olsztyńska Delegatura przeprowadziła 12-tą z kolei akcję kontroli cen. Tym razem zlustrowano sklepy tekstylne. Sporządzono tylko 3 protokóły karne za pobieranie nadmiernych cen. Ta niewielka ilość protokółów karnych jest widocznym skutkiem dotychczasowej kontroli.

BURMA żąda prawdziwej niepodległości

LONDYN, środa.

Wysoki komisarz **BURMY** przy rządzie brytyjskim **U. TIN-TUT** oświadczył, że Burma prawdopodobnie poweźmie decyzję zorganizowania się jako **państwo niepodległe, pozostające poza obrębem wspólnoty brytyjskiej.** Burma zachowa jednak ścisły związek ze wspólnotą brytyjską w dziedzinie obrony i handlu.

9 milionów niewolników na świecie

Obrady międzynar. komisji dla spraw człowieka

NOWY JORK, środa

Komisja dla spraw człowieka ONZ rozpoczęła swe obrady. W komisji zasiada 69 delegatów z 15 państw. W toku debat dyskutowano nad zagadnieniem niewolnictwa na świecie. Postanowiono, iż **każde państwo, utrzymujące system niewolnictwa, winno być wykluczone z Organizacji Narodów Zjednoczonych.** Ustalono specjalną komisję, która ma się zająć tymi zagadnieniami. Na podstawie posiadanych dotychczas danych komisja stwierdziła iż **obecnie istnieje na świecie około 9 mil. ludzi, którzy żyją w stanie niewolnictwa, a mianowicie w Chinach 2 mil., w Abisynii 2 mil., w Liberii i w innych krajach Afryki około 700 tys. w krajach arabskich około 300 tys. a także w Indiach, w południowej Rodezji itd.**

Skarga egipska przeciw Anglii

LONDYN, środa

Rząd egipski zwrócił się za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem o rozpatrzenie sporu egipsko-brytyjskiego, dotyczącego traktatu i układu z 1936 r.

Na czele delegacji egipskiej, która uda się do Nowego Jorku w końcu bieżącego miesiąca stanie premier **Nokrasni Pasza.**

Z Rady Bezpieczeństwa ONZ

O międzynarodowe siły zbrojne

NOWY JORK, środa.

WCZORAJ późnym wieczorem odbyło się w Nowym Jorku zwykłe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, które zajęło się sprawozdaniem komisji sztabów generalnych odnoszących się do utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych.

Delegaci Polski i Francji podkreślali współzależność akcji rozbrojenia z zasadą międzynarodowego bezpieczeństwa.

Delegat Francji utrzymywał, że **pierwszym krokiem do bezpieczeństwa będzie rozbrojenie. Delegat Polski stwierdził, że jeżeli siły zbrojne będące w rozporządzeniu ONZ mają być na prawdę skuteczne, wówczas muszą być większe i silniejsze aniżeli siły zbrojne poszczególnego mocarstwa.**



WIADOMOŚĆ: W ostatnim roku eksport brytyjski do frankistowskiej Hiszpanii był trzy razy większy niż w roku ubiegłym.

FRANCO: Jeżeli bym wiedział, że tak się stanie, byłbym zwiększył terror — może wtedy handel nasz także uległby zwiększeniu.

USA - państwem policyjnym ?

NOWY JORK, środa.

W DZIENNIKU „PM" UKAZAŁ SIĘ ARTYKUŁ PT. „CZY KOLUMBIA MA STAĆ SIĘ PAŃSTWEM POLICYJNYM?" AUTOR ARTYKUŁU STONE WYMIENIA SZEREG REPRESJI, ZASTOSOWANYCH W STOLICY STANÓW ZJEDNOCZONYCH, M. IN. OSTATNIĄ PRÓBĘ ZAKAZANIA MOWY WALLACE'A W WASZYNGTONIE, WYZNACZONEJ NA 16 CZERWCA.



J. E. HOOVER — przywódca nagonki antykomunistycznej w USA.

Stone zaznacza w swym artykule, że urzędnicy państwowi, którzy stanowią znaczną część ludności, zamieszkującej w okręgu Kolumbia (obszar związkowy, na którym znajduje się stolica USA), zaczynają już podejrzliwie oglądać się za siebie, namyśląc się, czy daną osobę mogą zaprosić do siebie do domu, zaczynają już wahać się, zanim kupią jakąś książkę i czy mają udać się na wiec z obawy, że może okaże się on zbyt radykalny. Działalność parlamentarna komisji badawczej, Generalnego Biura Śledczego i pewnych czynników w ministerstwie sprawiedliwości oraz nastroje, dominujące w Kongresie i najbardziej poczytnym dzienniku okręgu Kolumbia „Times Herald", stwarzają atmosferę, uniemożliwiającą wolność słowa.

Propaganda i terror wzmogły się ostatnio w związku z serią procesów przeciwko działaczom antyfaszystowskim. Czynniki profaszystowskie dążą do podważenia niezależności sądów w okręgu Kolumbia. W Waszyngtonie wytworzyła się tego rodzaju atmosfera, że podczas, gdy każdy złodziej może wynająć sobie obrońcę, adwokaci obawiają się bronić komunistów. Stone zaznacza, że **Stany Zjednoczone odbiegły już daleko od tradycyjnej koncepcji bezstronności sądownictwa, a posunęły się daleko na drodze do państwa policyjnego, skoro ostrzega się ludzi, by nie szli słuchać Wallace'a, jeżeli nie chcą być inwigilowani.**

W 98,8 proc. wykonano plan gospodarczy w CSR

PRAGA, środa.

Przemysł czeski wykonał plan wytwórczy na miesiąc maj w 98,8 %. Plan przekroczył przemysł górniczy, przemysł energetyczny i niektóre inne gałęzie przemysłu.

Strajk marynarzy

NOWY JORK, środa.

Na skutek strajku marynarzy Marynarki Handlowej USA, zostało w dniu wczorajszym unieruchomionych 700 STATKÓW HANDLOWYCH we wszystkich portach Atlantyku. Przypuszcza się, iż dziś wieczorem ilość statków wzrośnie do 2.000. Związek Zawodowy Pracowników Transportu Morskiego wydał polecenie swym członkom, aby przerwali pracę i pozostali na pokładach statków.

Drożyzna w USA

NOWY JORK, środa.

W związku z nagłą zwyżką cen na mięso, burmistrz Nowego Jorku **O'EWYER** zażądał od ministra rolnictwa **ANDERSONA** wprowadzenia przymusowej obniżki cen, wyrażając przypuszczenie, że drożyzna jest następstwem zniesienia kontroli.

CONNOLY, członek nowojorskiej rady miejskiej z ramienia amerykańskiej partii pracy, domaga się zbadania przyczyn zwyżki cen, a zwłaszcza sprawdzenia pogłosek o **wielkich dostawach mięsa ze Stanów Zjednoczonych na czarny rynek europejski.**

Przegląd prasy zagranicznej

USA i EGIPT

Paryskie wydanie „NEW YORK HERALD TRIBUNE" przynosi artykuł wstępny pt. „Ferment w Islamie":

„Północna Afryka stała się ostatnio terenem interesujących wydarzeń. Brane oddzielnie przypominają one sensacyjne filmy „made in Hollywood". Ale na tle niepokoju w arabskich i innych muzułmańskich krajach, są one bardziej poważne niż zabawne.

Ucieczka Abd el Krima z nieukrywaną pomocą króla Faruka nie była jedynym przykładem prowokacyjnego wystąpienia króla Egiptu.

Abd el Krim co prawda nie jest w tej chwili kandydatem na wodza muzułmanów w Północnej Afryce. Niemniej jednak jego wpływy są bardzo poważne, a w podzięce za uwolnienie Abd el Krim nadał Farukowi tytuł „Wielkiego Obrońcy Arabów i Islamu".

Tajemnicza sprawa „klęski głodowej" w Tunisie jest dalszym przykładem wysiłków jakie czyni król Faruk, aby zasłużyć na tytuł dany mu przez Abd el Krima.

Francja i Egipt od jakiegoś czasu kłócili się między sobą o sprawę sytuacji żywnościowej w Tunisie. Egipt wykazywał zdecydowaną wolę, aby przeprowadzić dochodzenia w tej sprawie przy użyciu samolotów wojskowych, wyższych oficerów i marynarki wojennej w celu wysłania pomocy.

Francuzi twierdzili, natomiast że nie ma klęski głodu w Tunisie, ale byliby chętnie przyjęli dary egipskie, jeżeliby te przysłane zostały na francuskich okrętach. Odmówili oni natomiast kategorycznie wstępu do portu w Tunisie uzbrojonemu transportowcowi egipskiemu „El Amira Fawzja". —

Nie możliwym jest uniknięcie konkluzji, że król Faruk specjalnie prowokuje Francuzów. Fakt ten nie wróży także nic dobrego pertraktacjom anglo-egipskim w sprawie Sudanu król Faruk rości sobie nadzieje by być uznany jako „obrońca wiernych" na całym obszarze Islamu."

Powyższe fakty są niezaprzeczalne, ale „New York Herald Tribune" zapomina dodać że tak w sprawie Tunisu jak i w sprawie ucieczki Abd el Krima nie bez wpływu na działalność króla Faruka pozostały światłe rady jego amerykańskich doradców, którzy dążą do stworzenia z Egiptu swojej bazy w Półn. Afryce i do wyeliminowania konkurencyjnych wpływów angielskich i francuskich.

Znów 1.500 Niemców wyjechało z Opolszczyzny

Z punktu zbornego dla Niemców, repatriowanych z terenu Śląska Opolskiego i Górnego, odjechał na Nysę do Węglińca, a stamtąd dalej ku granicy okupowanych Niemiec kolejny transport Niemców. Pociąg składał się z **56 wagonów krytych i 2 platform.** Odjechało **1.500 Niemców,** pochodzących głównie z terenu powiatu nyskiego. Kilkudziesięciu repatriantów niemieckich przybyło z Gliwic, reszta zaś pochodziła z różnych powiatów Opolszczyzny, oczekując od pewnego czasu na repatriację w Głubczycach, na punkcie zbornym. Niemcy zaopatrzeni zostali na drogę w żywność. Zabrali oni ze sobą bagaże do **40 kg na głowę** oraz po **1.000 marek na osobę.**

Przyjazd 300 górników z Francji

Do Bytomia przybył kolejny transport **górników polskich — reemigrantów** z Francji. Transport liczył 300 **osób.** O mieszkania dla powracających do kraju górników starano się już od dłuższego czasu, usuwając jednostki czy rodziny, których pobyt uznano za zbędny. W ramach akcji usuwania z miasta elementu nieproduktywnego wysiedlono w czasie od 15 marca do 31 maja br. 50 rodzin — 144 osoby.

Państwa skandynawskie obradują nad planem Marshalla

Koła rządowe w Danii przyjęły z wielkim zainteresowaniem ostatnie propozycje Marshalla odnośnie Europy. W kołach miarodajnych rozważana jest możliwość rychłej konferencji w tej sprawie pomiędzy rządami Danii, Szwecji i Norwegii, a być może także i Finlandii.

ZJAZD »POLONII« w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, środa.

NA ZJEŹDZIE STOWARZYSZENIA „POLONIA" NALEŻĄCEGO DO MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU ROBOTNICZEGO, W NOWYM JORKU, UCHWALONO SKIEROWAĆ DO PREZYDENTA TRUMANA REZOLUCJĘ W SPRAWIE OBRONY ZACHODNICH GRANIC POLSKI I W SPRAWIE ZAWETOWANIA USTAWY ANTYROBOTNICZEJ ORAZ WYSŁANO DEPESZĘ DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ BIERUTA.

W odezwie do Polaków amerykańskich Stowarzyszenie „Polonia" apeluje do nich, aby dążyli do:

1) **zjednoczenia się** w interesie pokoju, demokracji, obrony praw robotników i zapewnienia im pracy,

2) **zjednoczenia się** ze swoim głównym sojusznikiem — ruchem robotniczym,

3) **współpracy** z ludnością murzyńską, najbardziej upośledzoną częścią narodu amerykańskiego w walce o równe prawa,

4) **zjednoczenia się** dla zwalczania nienawiści rasowej, antysemityzmu i ideologii faszystowskiej,

5) **zjednoczenia się z całym obozem** postępowym wokół demokratycznego kandydata na prezydenta i szczerze demokratycznych kandydatów do **Kongresu** i legislatur stanowych

6) **zjednoczenia się** w **celu wzmocnienia tradycyjnej przyjaźni polsko-amerykańskiej i pośpieszenia z jak najbardziej wydatną pomocą Polsce Ludowej.**

Przewodniczący, a obecny sekretarz generalny Stowarzyszenia **„Polonia" i znany działacz polsko amerykański LEON KRZYCKI** w przemówieniu swoim potępił **chciwość kapitału amerykańskiego, prowadzącego USA do depresji i bezrobocia oraz wezwał obecnych do poparcia Wallace'a, którego nazwał „misjonarzem pokoju".** Na wiecu wyświetlano filmy z Polski.

Wystawa polskich druków w N. Jorku

NOWY JORK, środa.

Ambasador WINIEWICZ w towarzystwie konsula generalnego w Nowym Jorku Galewicza odwiedził wystawę druków polskich od czasów wyzwolenia, zorganizowaną w gmachu nowojorskiej biblioteki publicznej przez wydział słowiański biblioteki.

„Wolności za dolary nie sprzedamy"

BUŁGARIA NA NOWYCH DROGACH

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

PO 9 WRZEŚNIA (dzień antyfaszystowskiego przewrotu, od którego rozpoczynają się dzieje nowej, ludowej Bułgarii) WRÓCIŁ DO OJCZYZNY i wziął bezpośredni udział we wielkim dziele gospodarczej, politycznej i kulturalnej odbudowy swojego kraju.

Dziś jest Dymitrow najpopularniejszym człowiekiem w Bułgarii, jest nie tylko **bohaterem ludu bułgarskiego i bułgarskiej klasy robotniczej, ale także symbolem nieugiętej woli walki przeciw faszyzmowi, o wyzwolenie społeczne i narodowe mas pracujących na całym świecie. WŁAŚNIE DLATEGO, ŻE CZŁOWIEK TEN JEST SYMBOLEM NOWEJ BUŁGARII, ŻE CAŁE SWE ŻYCIE POŚWIĘCIŁ DLA DOBRA LUDU BUŁGARSKIEGO — NARÓD BUŁGARSKI OBCHODZI ROCZNICĘ JEGO URODZIN, JAKO SWE ŚWIĘTO NARODOWE.**

ZWRACAMY SIĘ DO TOW. STOJNE KRESTOWA:

Dlaczego Parlament bułgarski postanowił zdjąć nietykalność poselską z przywódcy t. zw. chłopskiej opozycji, Pietkowa, w rezultacie czego ten ostatni został aresztowany? Czy nie jest to, jak twierdzi prasa anglosaska, zamach na demokrację?

— **PIETKOW** był w ciągu 2-ch lat członkiem rządu i członkiem Frontu Ojczyźnianego. **Ale podczas gdy Front Ojczyźniany chciał utrwalić ostatecznie zdobycze narodu bułgarskiego po wojnie, Pietkow dążył do restauracji starych przedwojennych stosunków, kiedy lud bułgarski jęczał w jarzmie wyzysku, kiedy krajem rządziła niemiecka dynastia Koburgów, a Bułgaria była półkolonią międzynarodowych kapitalistów.** Pietkow był przeciw wszystkim tym reformom, które zrealizowane zostały w nowej Bułgarii. Jakkolwiek publicznie twierdził inaczej — był **przeciw reformie rolnej, przeciw spółdzielniom chłopskim, przeciw nowej demokratycznej konstytucji,** której przeciwstawiał swój własny projekt konstytucji, niewiele odbiegający od faszystowskiej konstytucji przedwojennej.

Pietkow był również **przeciwnikiem obecnej linii polityki zagranicznej, polityki przyjaźni z Jugosławią i Związkiem Radzieckim.**

Działalność opozycyjna Pietkowa była pozbawiona perspektyw ze względu na **siłę Frontu Patriotycznego,** jego popularność w masach i rosnącą izolację własnej partii Pietkowa. Toteż Pietkow nie ograniczył się do propagandy swych opozycyjnych haseł, której mu nikt nie wzbraniał, lecz przystąpił do organizacji elementów faszystowskich, zwłaszcza spośród oficerów, marząc o zamachu stanu i restauracji stosunków przedwojennych.

Pietkow związał się z tajnymi organizacjami oficerskimi „CAR KRUM", „NEUTRALNY OFICER", „SOJUSZ WOJENNY".

Szczególnie blisko był on związany z organizacją „Neutralny Oficer" i kiedy organizacja ta została postawiona w stan oskarżenia o przygotowanie przewrotu, jej przywódcy **GEN. POPOW** i **płk. ABRAMOW** przedstawili na sądzie pełny obraz ich współpracy **z Pietkowem, który był ideowym inspiratorem grupy i miał objąć po udanym przewrocie faszystowskim kierownicze stanowisko w państwie.**

Oto przyczyna, dla której z Pietkowa zdjęta została nietykalność poselska. Jako organizator zamachu na republikę i demokrację został on aresztowany i stanie przed sądem.

DEMOKRACJA BUŁGARSKA KTÓRA JEST DEMOKRACJĄ LUDOWĄ, STOI NA STRAŻY ZDOBYCZY NARODU BUŁGARSKIEGO I BĘDZIE ZAWSZE ZWALCZAĆ WSZELKIE ZAMACHY NA PRAWA MAS PRACUJĄCYCH.

Jak wygląda opozycja w Bułgarii? Jakie są różnice między trzema istniejącymi w Bułgarii partiami opozycyjnymi?

— Istnieją 3 grupy opozycyjne. T. zw. **„partia chłopska" — PIETKOWA, opozycja socjaldemokratyczna — LULCZEWA i partia demokratyczna GIRGIMOWA I MUSZANOWA.** Dwie pierwsze ściśle współpracują ze sobą.

Jeśli chodzi o bazę społeczną partii Pietkowa — to stanowią ją **bogaci chłopi i starzy germanofile, którzy w warunkach nowego reżimu postanowili się schronić w tej „chłopskiej" partii.**

Za opozycyjną grupą socjaldemokratyczną Lulczewa idzie część burżuazyjnej inteligencji. Wreszcie **trzecia grupa** — partia demokratyczna Girgimowa i Muszanowa — **najbardziej reakcyjna ze wszystkich — jest partią burżuazji przemysłowej, która była w rządzie do 1944 roku. Partia ta występowała zawsze w sposób niezwykle ostry przeciw klasie robotniczej. Inspirowała terror faszystowski i jest głęboko znienawidzona w masach ludowych.**

W okresie ostatnich wyborów jej przywódcy chcieli się sprzymierzyć z grupami Pietkowa i Lulczewa, jednakże ci ostatni, bojąc się kompromitacji, nie zgodzili się na to.

Wszystkie te 3 partie opozycyjne są legalne. Nielegalnych grup w Bułgarii nie ma, ale za to **legalne partie opozycyjne zajmują się same także i nielegalną działalnością.**

— **Bułgaria przeżywa wielkie trudności gospodarcze. Jak odnosi się lud bułgarski do tych trudności?**

— **LUD BUŁGARSKI** — odpowiada tow. Stojanow — **PRACUJE. TAKI JEST JEGO STOSUNEK DO TRUDNOŚCI.** Kiedy z inicjatywy **FRONTU OJCZYŹNIANEGO** powołane zostały narodowe brygady pracy im. J. Dymitrowa, zamiast zapotrzebowanych **50 TYSIĘCY** uczestników, zgłosiło się do nich dobrowolnie **80 TYSIĘCY** młodych ludzi. **Taka była odpowiedź narodu bułgarskiego na trudności.** — Masy pracujące w Bułgarii pracują, pomimo niedostatków, z entuzjazmem, bo wiedzą, że **PRACUJĄ NA SIEBIE I DLA SIEBIE, że pracują nad utrwaleniem swojej wolności i niezależności swojego kraju.** Tylko tym można wytłumaczyć fakt, że mimo przestarzałych urządzeń w kopalniach produkcja dochodzi czasem aż do 700 proc. ustalonej normy.

OFIAROWUJĄ NAM POMOC Z ZAGRANICY — dodaje tow. Stojne Krestow — **ALE CHCĄ BYŚMY ZA TĘ POMOC ZAPRZEDALI SWĄ WOLNOŚĆ. — MY ZAŚ GOTOWI JESTEŚMY ZNIEŚĆ JESZCZE WIELE TRUDNOŚCI ALE OKUPIONEJ KRWIĄ WOLNOŚCI NARODU I NIEPODLEGŁOŚCI WŁASNEGO KRAJU NIE ODDAMY ZA DOLARY ANI FUNTY.**

Rozmowę przeprowadził
K. MARTEL

W walce o młode pokolenie

W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie skończył się proces 6 chłopców w wieku od 15 do 20 lat, oskarżonych o stworzenie nielegalnej organizacji szkolnej.

Zaczęło się to „konspiracja" od studiowania musztry żołnierskiej, rozwinęła w pisaniu antypaństwowych haseł na murach stolicy, skonkretyzowała się wreszcie w gromadzeniu broni — uwieńczonym dwoma bandyckimi napadami na sklepy spółdzielcze.

Natchnienie twórców i założycieli nielegalnej organizacji płynęło z nielegalnie kolportowanych pism londyńskiej emigracji, jak „Dziennik Polski" — „Dziennik Żołnierza".

Pod wpływem tej reakcyjnej, oszczerczej antypolskiej propagandy, najmłodszy z oskarżonych — niemal „teoretyk" grupy pisał w układanym planie działania o konieczności akcji bojowych, czy brajanie i zabijaniu żołnierzy i oficerów radzieckich, o „akcjach terrorowych".

Na emigracji kilku bankrutów, nienawidzących wszystkiego co w kraju żyje i rozwija się — zajmują się systematycznym zniekształcaniem polskiej rzeczywistości. Zdołali oni pokazać życie polskie w krzywym zwierciadle odbite nawet — pewnemu odłamowi młodzieży w kraju.

Chłopcy, mający na sumieniu ciężkie winy wobec Państwa nie spostrzegają wcale, że z ich własnych zeznań wynika, jak bardzo zmieniło się na lepsze ich życie obecne w porównaniu z życiem ich rówieśników w okresie przedwojennym.

Synowie wcale niebogatych rodziców uczęszczają do najlepszych liceów Warszawy. Ich nielegalna działalność przerywana jest w okresie wakacji letnich i zimowych ze względu na to, że wyjeżdżają na narty lub wycieczki krajoznawcze. Ale oni nie dostrzegają tej prawdy o swoim własnym bycie.

Wiemy jak rodzi się zdradziecka plotka o Polsce... Wiemy jak ją wspomaga i jak na niej żeruje nasze nielegalne podziemie i jego legalne przybudówki. Znane nam są już drogi, którymi płyną judaszowskie srebrniki, płacone za zdradę i szpiegostwo.

Należy bacznie spojrzeć jak wytrwana robota zbankrutowanych „wodzów" reakcji polskiej, prowadzona przy pomocy setek tysięcy dolarów i opłacana sowicie, wspomagana przez siły międzynarodowego faszyzmu usiłuje zdeprawować młode pokolenie i przedstawić walkę z własną ojczyzną jako kontynuację bohaterskiej walki z niemieckim okupantem.

Anders nie wierzy w to, co każe pisać; wynajęty, przekupiony pismak, śmieje się z tego, co drukuje na łamach swego pisma; ale 16-letni chłopiec w Polsce nie zawsze ma dość silną postawę moralną, aby oprzeć się sączonej truciźnie.

Anders za swoją robotę zbiera złote dolary — 16-letni chłopiec w Polsce zbiera broń, aby przygotować się do „zbrojnego powstania".

TEN NIEWIELKI PROCES NIELEGALNEJ ORGANIZACJI SZKOLNEJ WINIEN STAĆ SIĘ PŁONĄCYM SYGNAŁEM ALARMOWYM NIE TYLKO DLA RODZICÓW I WYCHOWAWCÓW, ALE DLA TYCH WSZYSTKICH, KTÓRYM NA SERCU LEŻY LOS MŁODZIEŻY I PRZYSZŁOŚCI KRAJU.

Wrogowie Polski starają się kierować prąd zatrutej propagandy w pierś młodzieży. **Proces wykazał, że celują często dobrze.**

Należy wzmóc czujność na atakowanym odcinku.

DOM i SZKOŁA te dwa decydujące czynniki wychowawcze, obok organizacji młodzieżowe winny stać się TARCZĄ OBRONNĄ nie tylko w ten sposób, że ochraniać będą młodzież od szkodliwych i wrogich wpływów, ale że UKSZTAŁTUJĄ TAKĄ POSTAWĘ MORALNĄ MŁODEGO POKOLENIA, KTÓRĄ TE WPŁYWY NIEZDOLNE BĘDĄ ZACHWIAĆ.

Radosnym zjawiskiem jest otwarcie **szkół dla szerokich rzesz, opieka społeczna nad uczniami, umożliwienie im korzystania z wakacji i wycieczek.**

Nie wyczerpuje to jednak obowiązku najbardziej zasadniczego — uświadomienia rosnącym obywatelom jutrzejszej Polski, jaką jest otaczająca ich rzeczywistość, wciągnięcia ich w wartki nurt toczącego się wokół odrodzonego życia.

Jeśli ten obowiązek będzie spełniony, — zatrute strzały andersowskiej i innej wrogiej Polsce propagandy trafią w próżnię.

W zakresie wykształcenia i nauki dokonano wiele zasadniczych reform, dziś całą troską i przedmiotem starań winno stać się jak najszerzej pojęte SPOŁECZNE WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

Za Odrą

CZARNA REICHSWEHRA 1947 R.

Gazeta „Weltbuehne" zamieściła p. t. **„Czarna Reichswehra 1947 roku"** rewelacje w związku z utworzeniem niemieckich organizacji wojskowych w angielskiej strefie okupacyjnej.

Gazeta podaje liczne szczegóły, dotyczące tych organizacji, które składają się z niemieckich jeńców wojennych i podzielone są na specjalne kompanie, jak transport, saperzy, łącznicy, technicy, lotnictwo, zależne od RAF-u, policja itp. Wszystkie te jednostki znajdują się całkowicie pod dowództwem niemieckim, posiadają umundurowanie, zbliżone do angielskiego, lecz nie są uzbrojone.

I. G. FARBEN — JESZCZE POTĘŻNE

Mimo zniszczenia wojennego względnie zdemontowania 121 fabryk należących do wspólnoty przemysłowej I. G. Farben, koncern ten ma jeszcze 530 zakładów czynnych względnie takich, które mogą być uruchomione.

„NIEPODLEGŁA WOLNA FRYZJA"

Rada Narodowa Północnej Fryzji wysłała do komendanta strefy brytyjskiej memoriał, domagający się samodzielności kulturalnej północnej Fryzji. Fryzyjczycy chcą mieć własną prasę oraz swobodę słowa i nauczania w języku fryzyjskim.

WIELKI MUFFI SKOMPROMITOWANY

W Norymberdze odkryto dokumenty, obciążające poważnie wielkiego muftiego Jerozolimy. W czasie od 43—44 r. współpracował on ściśle z Hitlerem i otrzymywał od niego większe sumy pieniężne.

ZBRODNIARZE PRZED SĄDEM

W Oldenburgu rozpoczął się proces przeciwko 10 członkom SA, którzy w roku 1933 zamordowali działacza komunistycznego Jana Gerdesa.

WYWŁASZCZYĆ PRZESTĘPCÓW

Z Berlina donoszą: Na wiecu politycznym, zwołanym przez Partię Jedności Socjalistycznej, uchwalono rezolucję, domagającą się natychmiastowego wywłaszczenia przestępców wojennych, spekulantów i zbogaconych przez wojnę.

SED jest partią, która w trosce o przyszłość Niemiec pragnie demokratyzacji. Ich głównymi wrogami są angielski, amerykański zarząd wojskowy i niemieccy faszyści. Dziwne...



W Dusznikach-Zdroju, w domu kuracyjnym pracownicy przemysłu chemicznego spędzają swój urlop.

Wyplenić chwasty z aparatu spółdzielczego

W ramach walki o uzdrowienie naszego życia gospodarczego na odcinku wymiany towarowej interesujemy się wszystkimi ogniwami tego odcinka. Niejednokrotnie piszemy o inicjatywie prywatnej, często piszemy o handlu państwowym, musimy też pisać i o spółdzielczości. Gdziekolwiek stwierdzamy błędy, niedociągnięcia, wady, czy przestępstwa, w którymkolwiek z tych ogniw, podajemy je do wiadomości publicznej i oświetlamy z punktu widzenia konieczności uzdrowienia naszej gospodarki. Niejednokrotnie pisaliśmy już na temat wad i błędów spółdzielczości i nadużyć, popełnianych przez niektórych jej funkcjonariuszy.

Ostatnio wyszły na jaw nowe fakty, które rzucają szczególne światło na poszczególne ogniwa aparatu spółdzielczego.

Jak stwierdził w wywiadzie publicznym ostatnio minister aprowizacji, ob. Lechowicz, przeprowadzona kontrola zboża państwowego i mąki w młynach i magazynach „Społem" ujawniła zapasy, które w raportach wyżej nie były wykazywane albo były wykazywane w mniejszej ilości, a które nagromadziły się w ciągu kilku lat wskutek nie pełnej realizacji zwolnień zapasów przez Ministerstwo Aprowizacji, dodatkowych wpływów z zaległych świadczeń rzeczowych, zwrotów ze skryptów dłużnych, z wymiany za otręby itp.

Druga sfera, wykryta przez kontrolę Ministerstwa Aprowizacji w magazynach „Społem", jest niemniej charakterystyczna. Kontrola całego szeregu magazynów „Społem" w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Warszawie, Olsztynie i Poznaniu wykazała istnienie całego szeregu towarów, co do których „Społem" składało Ministerstwu wykazy, że są one zepsute lub zagrożone zepsuciem i powinny być wobec tego natychmiast sprzedane po bardzo taniej cenie, — a które już uprzednio, bez uzyskania zezwolenia Ministerstwa Apr., zostały przez funkcjonariuszy „Społem" rozdysponowane pomiędzy odbiorców albo też znajdują się w magazynach w dobrym stanie. „Społem" żądało jeszcze wcześniej od Ministerstwa Aprowizacji z wykazu towarów zepsutych, uszkodzonych i nie nadających się do użytku, obejmujące w dużej ilości pozycji towary spożywcze, tekstylne i różne. Wszystkie te pozycje były wykazane przez Ministerstwo Aprowizacji dochodzenie dało właśnie powyższe rewelacyjne wyniki. Dochodzenie stwierdziło, że ci, którzy podawali w wykazach owe partie towarów, jako zepsute, pragnęli skłonić Ministerstwo Aprowizacji do sprzedania tych towarów po niskiej cenie placówkom „Społem" które z kolei nabyte owe produkty do przeróbki czy też do dalszej sprzedaży po cenie wolnorynkowej.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że równocześnie pojawiały się w prasie alarmujące wiadomości na temat psucia się produktów w magazynach „Społem", które miały również spowodować przyspieszenie zezwolenia Ministerstwa Aprowizacji na sprzedaż tych rzekomo zepsutych produktów.

Oczywiście, że bezpośredni winowajcy będą w każdym z tych wypadków pociągnięci do odpowiedzialności.

Godzi się jednak zapytać, — gdzie są władze „Społem" z całym aparatem swoich lustratorów, rewidentów i kontrolerów? Jak to mogło się stać, że władze „Społem" opierając się na informacjach niesprawdzonych i świadomie fałszywych swoich zainteresowanych funkcjonariuszy, zwracały się do Ministerstwa Aprowizacji z wnioskami, idącymi na rękę tym dziwnym „operacjom"?

Odpowiedź na te pytania może dać w pierwszym rzędzie ta okoliczność, że w aparacie „Społem" w poszczególnych jego ogniwach jest jeszcze sporo ludzi, nie mających nic wspólnego z założeniami spółdzielczości, a którzy dostali się do ruchu spółdzielczego bądź w okresie okupacji niemieckiej, szukając w nim terenu do prowadzenia swoich „lewych" interesów, a także już w okresie wyzwolenia, gdy gwałtowny rozrost naszej spółdzielczości zmuszał do angażowania coraz to nowych pracowników, złożonych z elementu przypadkowego, często wprost wrogiego polskiej demokracji ludowej.

Niewątpliwie masowa kontrola z dołu, ze strony członków spółdzielni, mogłaby w dużej mierze przyczynić się do tego, by przerwać i przeszkodzić działalności tych przestępczych elementów. O rozplenienie się przestępczych elementów w aparacie spółdzielczym świadczy ponadto też o tym, jak jest on odizolowany od społeczeństwa, jak jest zbiurokratyzowany.

Spółdzielczość nasza, zgodnie z jej założeniem, musi zostać **odbiurokratyzowana**, musi się stać ruchem masowym, musi się oprzeć o szerokie masy ludzi pracy, którym przecież chce służyć. Gdy masy te przyjmą czynny udział w kształtowaniu pracy i metod naszej spółdzielczości, gdy będą przez swój codzienny udział w pracach spółdzielni wykonywać realną i codzienną **kontrolę nad jej aparatem**, to niewątpliwie elementy przestępcze i szkodnicze stracą możność wykonywania swoich praktyk.

Umasowienie spółdzielni przyczyni się do wyplenienia chwastów z aparatu spółdzielczego.

M. P.

Kronika polityczna

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA SEJMU

WARSZAWA. Porządek dzienny posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 bm. przewiduje dwa punkty:

1. Exposé Prezesa Rady Ministrów, tow. CYRANKIEWICZA.
2. Sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1947 r.

Sprawozdawcą generalnym jest poseł WYRZYKOWSKI.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 16-ej.

PRZYJĘCIA W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

WARSZAWA. Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 17 bm. charge de affaires Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie p. Geralda Keith'a.

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zawiadamia Zarządy Wojewódzkie i Zarządy Powiatów Wydzielonych, że konferencja krajowa, przewidziana na dzień 22. VI. br. zostaje przeniesiona na lipiec.

O terminie zjazdu Oddziały Wojewódzkie i Powiatów Wydzielonych zostaną powiadomione.

* * *

WARSZAWA. Za pełną poświęcenia pracę nad zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych i scaleniem ich z resztą ziem Polski, odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski wiceminister Ziem Odzyskanych ob. Stefan Czajkowski.

Przegląd prasy krajowej

Potrzebne rozporządzenie

W artykule wstępnym pod tym tytułem komentuje „Rzeczpospolita" rozporządzenie Min. Ziem Odzyskanych o

stosowaniu surowych represji służbowych wobec funkcjonariuszy winnych niewłaściwego stosunku do spraw polskiej ludności miejscowej. Wszystkie przypadki kierowane będą na drogę dochodzenia prokuratorskiego.

To samo odnosi się do fałszywych oskarżeń o współpracę z władzami hitlerowskimi, a zeznania osób materialnie zainteresowanych w niekorzystnym rozstrzygnięciu sprawy ludzi, ubiegających się o weryfikację, nie będą brane pod uwagę.

Naświetlając przyczyny, które wywołały konieczność wydania takiego rozporządzenia „Rzeczpospolita" pisze o pewnych niezdrowych zjawiskach na terenie Ziem Odzyskanych.

Różne czynniki urzędowe i ludność napływowa nie zawsze odróżniała ludność autochtoniczną od Niemców, a więc czyniono różnice między odwieczną tamtejszą ludnością polską a ludnością napływową — na korzyść tej ostatniej.

Poszczególne władze lokalne często kwestionują obywatelstwo polskie ludności, osiadłej tam od wieków.

Odnosi się to szczególnie do ludności wyznania ewangelickiego, którą utożsamia się z Niemcami. Powinny tą sprawą w pierwszym rzędzie zainteresować się ugrupowania, które występują w naszym życiu społecznym pod hasłem katolicyzmu, bo na Ziemiach Odzyskanych pod pokrywką katolicyzmu bardzo często działają elementy, które chciałyby zawładnąć mieniem polskiej miejscowej ludności wyznania ewangelickiego.

Klęska pijaństwa

„Dziennik Polski" w artykule omawiającym fakt zatrucia się metylowym spirytusem ponad 150 osób w Koluszkach pisze:

Pijaństwo stało się powszechną skłonnością, zbiorowym szałem, przekroczyło ramy określone rozsądkiem. Zagraża pod[illegible] narodu. Walkę z nim musi zacząć całe społeczeństwo przez wszystkie swoje organa i komórki. Jak walczymy obecnie ze spekulacją, podobnie bezwzględną walkę trzeba wydać pijaństwu. Podobnie ostrymi środkami, podobnie zdecydowaną postawą. Musimy puścić w ruch kółka olbrzymiej maszyny do walki z tą zmorą. Wczoraj straciliśmy sto kilkadziesiąt ludzi w ciągu jednej godziny.

Polacy w armii Tito

Wspomnienia partyzanta

„Kim jesteś, skąd?"

— Jestem Polakiem!

— „Polacy i Serbowie to bracia Słowianie. Witaj zatem!". Taką dokładnie była rozmowa, która odbyła się w pierwszej napotkanej chacie okręgu, zajętego przez Titowskich partyzantów między wieśniakiem serbskim a Polakiem, uciekinierem z niemieckiego obozu - pracy.

Przytoczona rozmowa, to bynajmniej nie jakiś przypadek zetknięcia się z czołowym, uświadomionym bojownikiem idei solidarności słowiańskiej. Jest to wyraz nastroju, którym żyły tam masy ludowe za okupacji niemieckiej i nawet jeszcze znacznie wcześniej. Świadomość tej solidarności przeniknęła dziś w jeszcze większym i głębszym stopniu najszersze kręgi społeczeństwa. W Jugosławii jeszcze w czasie wojny 1914—18 r. kursował dowcip następujący. Niemcy wypytują wziętego do niewoli Serba, ilu ludzi liczy armia serbska. Ten odpowiada, że armia jest tak wielka że Niemcom nigdy nie uda się jej pokonać. Rozśmieszony odpowiedzią Niemiec zwraca uwagę Serbowi, że przecież Serbia jest malutkim kraikiem i Niemcy przewyższają liczebnością Serbów kilkakrotnie. Na co Serb odpowiada: **„Nas i Rosjan jest 150 milionów.**

Po przystąpieniu Bułgarii do wojny po stronie sprzymierzonych byłem świadkiem modyfikacji tego żartu. Stary żołnierz, weteran tamtej wojny opowiadał go młodym rekrutom: **„Nas partyzantów jest dużo. Z Rosjanami, Polakami, Bułgarami, Czechami będzie i 500 milionów. Nie ma wśród Niemców takiej siły, która by nas mogła pokonać."**

Polaków w oddziałach Narodowo-Wyzwoleńczej Armii Jugosłowiańskiej było sporo, rozsianych po najprzeróżniejszych dzielnicach kraju i w najróżniejszych formacjach. Można było spotkać nawet uciekinierów od Andersa, którzy czuli się tu bliżej kraju niż we Włoszech. Byli Polacy wywiezieni na roboty, byli wojskowi, którzy uciekali z węgierskich obozów dla internowanych, byli i Ślązacy, którzy uciekali z wojska niemieckiego. I żaden z nich nie mógł narzekać na jugosłowiańską gościnność. Popularność nasza wśród Jugosłowian była duża. Oddziały czuły się dumne, że w ich szeregach biją się przedstawiciele bratniego narodu, szczyciły się tym wśród innych. O Polakach nie zapominano i w najcięższych chwilach pośród zimna, niedojadania, głodu, w odwrocie. Zdarzało się, że przychodzili do nas towarzysze z sąsiednich batalionów i oddziałów dopytując czy nam czego nie braknie, dzielono się z nami niebogatym mieniem, ponieważ każdy wiedział, że nie mamy nikogo, kto by nam mógł coś przysłać, a paczki i odzież przysyłane z domu, przynoszone wśród niebezpiecz. stanowiły dla każdego żołnierza wydatną pomoc, intendentury partyzanckie bowiem nie rozporządzały ani umundurowaniem, ani obuwiem, ani żywnością. Rekwirowano również skąpo we własnym i wyniszczonym kraju. A zdobycz na okupantach nie zawsze mogła nastarczyć potrzebom.

Nie wszystkim Polakom, którzy z różnych przyczyn znajdowali się na terenie Jugosławii udawało się przedostać do Titowskich oddziałów. Były okresy, kiedy ofensywy prowadzone przeciw partyzantom zmuszały Titowców do odwrotu w niedostępne góry Bośni i Czarnogórza. Na „uspokojonych" terenach wraz z Niemcami zjawiali się „czetnicy" Michajłowicza, przeprowadzali swoje „mobilizacje", formowali oddziały, których później używano do walk bratobójczych z Chorwatami i z Bułgarami, na co Niemcy patrzyli przez palce, ale przede wszystkim przeciw partyzantom Tita.

Zdarzało się, że Polacy, uciekając od Niemców, trafiali do „czetników". Nierzadkie były fakty wydawania ich potem przez czetników Niemcom. O jednej historii stworzenia polskiego batalionu u czetników udało mi się w swoim czasie dowiedzieć od Polaka, z którym los mię zetknął w szpitalu. W czetnickim rejonie na bułgarskim pograniczu Serbii nazbierało się paręset Polaków, uciekinierów z kopalń węgla i miedzi, a także z robót drogowych. Przypadkowo czetnicy potrzebowali tłumaczy języka angielskiego i wśród Polaków znaleźli się ludzie znający angielski. Miejscowe dowództwo czetników potrzebowało ich w swojej pracy z kilku angielskimi instruktorami wojskowymi. Było to w okresie przed uznaniem Marszałka Tito przez rząd angielski. Po zetknięciu się z Anglikami okazało się, że jeden z oficerów nie był wcale Anglikiem lecz Polakiem, kapitanem. Zainteresował się on natychmiast losem Polaków w szeregach czetników. Polacy rwali się do walki z Niemcami, a wśród czetników nie było takiej możliwości. Nasi chłopcy zaproponowali zatem kapitanowi stworzenie polskiego autonomicznego batalionu. Pomimo, że nie wchodziło to w zakres prac kapitana, zajął się on przeprowadzeniem tego planu i podczas objazdu terenów grupował rozrzuconych Polaków w jedną całość, dbając o zrzuty umundurowania i obiecując dostarczenie broni której było skąpo Jednocześnie Polacy informowali go o rzeczywistych stosunkach wśród czetników, o zniechęcającej wszystkich bezczynności wobec okupanta, o mordach i samosądach czetników nad wszystkimi wykazującymi choć cień sympatii do walczących Titowców. Rezultat tych poczynań był taki, a może też sprawiły to niewygodne dla czetników raporty kapitana, że którejś tam nocy odosobniona chatka w górach, w której zatrzymał się kapitan wraz ze swym towarzyszem majorem angielskim, tłumaczem-Grekiem i kilku Polakami straży została otoczona przez Niemców i zaatakowana. Kapitan zginął major trafił do niewoli, Polaków rozstrzelano prócz dwu, którym śpiącym oddzielnie udało się w ciemnościach nocnych uratować.

Zaraz potem oddział polski został przez sztab czetników rozwiązany, broń odebrano różnymi podstępami, jakoby dla „frontu", Polaków porozsyłano między oddziały biorące udział w ofensywie przeciwko partyzantom. Części z nich udało się przejść na stronę Tita. Inni znowuż nie wykazując entuzjazmu do wyczynów bojowych na bratobójczym froncie skierowani zostali do różnych prac pomocn., budowy zimowisk, przygotowania zapasów drzewa na opał i innych najcięższych prac „na tyłach". Przed samym wkroczeniem Armii Czerwonej zostali oni wywiezieni w niewiadomym kierunku i istnieje możliwość, że faszyści serbscy wydali ich Niemcom. Był to bowiem okres otwartej współpracy z Niemcami, którzy ustępując nagwałt chcieli uzbroić czetników, polecając im organizowanie walk na tyłach Armii Czerwonej. Omylili się Niemcy. Przywódcy czetników umknęli wraz z nimi, a żołnierze radośnie powitali Rosjan, złożyli broń niemiecką, żeby wlać się następnie w szeregi odrodzonej Armii Jugosłowiańskiej i wkrótce w ciężkich bojach na polach Sremu wykazać swój patriotyzm.

Jakże zupełnie różnym okazał się los Polaków w wojskach Marszałka Tito! Jako szeregowy i jako oficer walczył Polak z Niemcami ramię przy ramieniu z Jugosłowianinem, jednakowo dzieląc chłód, trud i niebezpieczeństwo wysiłkiem i krwią pieczętując braterstwo Słowian.

Dzisiejsza Jugosławia pozbyła się zdrajców sprawy narodowej którzy byli jednocześnie zdrajcami Słowiańszczyzny. Ten sam duch, jaki panował w oddziałach partyzantów-Titowców, jaki przenikał prostych robotników, chłopów, górali, duch jedności i braterstwa wszystkich Słowian — zwyciężył. Zacieśniając więzy rozszerzając stosunki kulturalne zawierając umowę handlową naród polski i narody Jugosławii zatwierdziły tylko wolę swą z tego okresu, kiedy wspólnie Polacy i Jugosłowianie walczyli z faszyzmem niemieckim o wolność i lepszą przyszłość Polski i Jugosławii.

Jan Łazarz

Kto wywoził cement z cegielni kopalni „Mysłowice"?

Dalsze fakty niedbalstwa i szkodnictwa gospodarczego w przemyśle

„Dnia 13 maja br. około godz. 15.15 do ogrodzenia cegielni kop. „Mysłowice", przy szybie wschodnim podjechał samochód ciężarowy, który przez pewien czas manewrował (dobierając odpowiedniego miejsca — przyp. red.) aż wreszcie zdjęto łańcuch ogrodzenia, po czym samochód wjechał na teren cegielni..."

„Dnia 17 maja br. ten sam samochód podjechał na to samo miejsce. Była godz. 14.30. Dwaj robotnicy, przybyli w samochodzie, załadowali go workami cementu. Przy ładowaniu był obecny urzędnik cegielni, którego nazwiska on (stróż) nie zna. Kiedy skończyli ładowanie, samochód ruszył. Po przejechaniu ok. 200 m samochód przystanął. Robotnicy oczyścili ubranie, nakryli worki plandeką, mimo słonecznej pogody i samochód odjechał w stronę miasta".

„W dniu 24 maja br. na to samo miejsce znowu przyjechał ten sam samochód. Dozorca ob. Zadora zanotował jego numer rejestracyjny — C-27 107. Czy samochód brał jaki towar, Zadora nie wiedział..."

Oto trzy wyjątki z oficjalnego protokołu sporządzonego przez komendanta straży przemysłowej kop. „Mysłowice" tow. **Wojarskiego Stanisława**. Mówią one o fakcie, nie wiemy, czy bardziej tajemniczej, czy bardziej skandalicznej, bezczelnej kradzieży cementu z magazynu cegielni kop. „Mysłowice".

Ten fakt jest dalszym z serii rozwydrzonego niedbalstwa, szkodnictwa, lekceważenia, marnotrawstwa i — sabotażu. Nazwy można by mnożyć. Ale nie w tym rzecz.

Jak sprawa wygląda? Zeznania o zauważonej trzykrotnej wywózce tajemniczego samochodu i tajemniczych ludzi w cegielni złożył stróż. Komendant straży przemysłowej przekazał sprawę wicedyrektorowi kop. Mysłowice, tow. **Zającowi**. Ten z komendantem udał się natychmiast na szyb wschodni, gdzie stwierdził, że tzw. **Kuligowskiemu, który ma pod sobą magazyn cegielni, nie jest wiadomym, aby ktoś drogą prawną zabierał cement, we wszystkich trzech wypadkach.** Jak podaje stróż **Wypchoł**, samochód był olbrzymem, mogącym zabrać ok. **120 pięćdziesięciokilowych worków, co razem wyniesie 6 ton.** Jeżeli za każdym razem załadowano taką ilość worków, to **w sumie zabrano na szkodę kopalni ok. 18 ton cementu.**

Wyjechaliśmy z redakcji do kop. „Mysłowice" a następnie z jej wicedyrektorem na szyb wschodni. Buduje się tam w chwili obecnej nową stacyjkę, które muszą na piasek zamknięte. Szyb wschodni i cegielnia leżą obok siebie.

Przez całą drogę zastanawialiśmy się z tow. Zającem, jak możliwym było, aby trzykrotna kradzież pozostała niezauważona przez Zarząd. Co dziwniejsze to, że **księgi notujące ilości zmagazynowanego w cegielni cementu, wykazują prawie całkowitą zgodność ze stanem faktycznym.** Więc jakto? **18 ton cementu nie było zaksięgowanych?**

Tow. Zając rzucił mi ciekawą sugestię. Staliśmy na drewnianym pomoście przerzuconym przez dół muszli. Tow. Zając wskazał na trzy betonowe ściany muszli. Dolna pierwszej z nich, jest szara, robi wrażenie masywu. Górna jej część jest jeszcze możliwa. Dalsze jednak ściany są jakoś podejrzane. Przebija w nich kolor żółtawy. **Piasek. Za dużo piasku w stosunku do ilości cementu. Sugestia tow. Zająca nasuwa myśl, że to może na „oszczędności" cementu, a na hojniejszym dosypywaniu piasku do masy, powstało tych 18 ton?** Prace prowadzi tutaj S. P. B.

Tak czy inaczej ten **fakt kradzieży cementu z cegielni kop. „Mysłowice" nabiera specjalnego posmaku.** Tow. Zając powiada nam co zastał, jakie „bezhołowie" organizacyjne, w pierwszych dniach swojego kilkumiesięcznego urzędowania. Opowiada on, **jak pewni ludzie mieli wspaniałe synekury przy ekspediowaniu węgla, przy jego drobnej sprzedaży n. zw. „wadze". Ile trzeba było trudu, aby ludzi tych odsunąć od miejsca ich lukratywnej pracy.** Tow. Zając **na wagę postawił tow. Szwajcę**, uczciwego młodego peperowca, który tam ma czuwać i kontrolować sposób drobnej sprzedaży węgla.

Na kop. „Mysłowice" były już fakty szkodnictwa i sabotażu. Na oddz. 9-tym „zatkały się" rury zamulaniowe. Po ich rozkręceniu okazało się, że w czasie pierwszego montowania wrzucił „ktoś" do rur kloc drzewa bukowego.

To znowu zakręcono dopływ sprężonego powietrza, zerwano przewody telefoniczne w najważniejszych punktach, powodując awarię w ruchu wozów wydobywczych.

Obok tych, notuje się fakty niedbalstwa w technicznej stronie produkcji węgla. **Bywa, że węgla leżącego po odstrzałach nie wybiera się czysto, a przerzuca się go pod ścianę, mieszając z kamieniem podsadzkowym. Na marne idzie w ten sposób wiele ton węgla. Jest dziwny objaw jakiejś apatii wśród części dozoru technicznego. Praca bez przekonania, bez entuzjazmu, ot, aby zbyć. To są fakty, bardzo smutne, lecz — niestety — prawdziwe.**

Jak walczy z tymi objawami nasza partia?

Koło PPR i trójki antysabotażowe notują każde poszczególne zaniedbanie czy sabotaż, informując o nim sekretarza komitetu partyjnego i wicedyr. tow. Zająca, który przeprowadza jak najenergiczniejsze dochodzenia.

W tym długim szeregu „dziwnych", „tajemniczych" i — całkiem jasnych faktów szkodnictwa gospodarczego i bałaganu na kop. „Mysłowice", znaleźć powinna się **sprawa obozu dla jeńców niemieckich.**

Mamy bowiem szereg faktów przemawiających za tym, że i tam nie dzieje się zupełnie dobrze. **Sprawa obozów jeńców jest u nas na Śląsku sprawą szerszą. Znajduje się bowiem pewna liczba przyjaciół Niemców, którzy pomagają im „przeżyć" te „ciężkie polskie czasy", pomagają im przeżyć je aż do ujrzenia „Vaterlandu" i „nowego Fuehrera".**

Wicedyrektor kop. „Mysłowice" tow. **Zając**, komitet partyjny i cały aktyw partyjny robotniczy, walczą z tym wszystkim. **Peperowcy nie rezygnują z wykrycia sprawców kradzieży cementu z szybu wschodniego, nie rezygnują z wykrycia i ukarania ych wszystkich, którzy wyciągają zbrodnicze łapy po własność i majątek ludowy.**

TB.

Ogólnopolskie obrady Zw. Zawodowego Metalowców

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-ej

Następnie mówca stwierdził, że niejednokrotnie aktywiści związkowi **w dyskusjach krytykują w imieniu robotników zjednoczenia i centrale przemysłowe.** Na zakładach pracy mamy czynnik kontrolny w postaci rad zakładowych. **Takie czynniki kontrolne potrzebne są i zjednoczeniom i centralnym zarządom. Zjednoczenia i centralne zarządy są częściami aparatu państwowego i rola jaką one mają odegrać niewątpliwie lepiej wypadnie przy udziale kontrolującego je czynnika społecznego.**

W związku z tym KCZZ **postanowiła powołać Rady Nadzoru Społecznego** we wszelkiego rodzaju zjednoczeniach i centralnych zarządach przemysłowych. W skład tych rad będą udział przedstawiciele związków zawodowych i partii politycznych. **Będą one z jednej strony wyrazem stale pogłębiającej się kontroli społecznej w unarodowionym przemyśle, a z drugiej strony będzie to szkoła rządzenia dla klasy robotniczej.**

Jako drugi przemawiał sekretarz generalny CZ ZZM tow. **Piłat**, który omówił zadania związków zawodowych w Polsce Ludowej, a szczegółowo omówieniu poddał zadania i obowiązki aktywistów Związku Zawodowego Metalowców w poszczególnych sekcjach międzyzwiązkowych, kulturalnych, kobiecych itp. **My chcemy, powiedział tow. Piłat, wychować nowego człowieka, który będzie człowiekiem o nowej robotniczej kulturze.**

Jest jeszcze jedno ważne zagadnienie, **zagadnienie jedności klasy robotniczej.**

Dotychczasowe zdobycze socjalne i polityczne, to nie tylko zdobycze pepesowców, peperowców, czy związkowców. To są zdobycze osiągnięte przez nich i przez całą klasę robotniczą, dzięki jedności.

Po przerwie, zabrał głos kier. Wydz. Ekonomicznego w CZ ZZM **tow. Żuchowicz**, który złożył sprawozdanie z pracy i osiągnięć swojego wydziału. Poddał on **krytyce niektóre instytucje społeczne i przemysłowe, które źle załatwiają sprawy socjalne swoich pracowników.**

Delegaci Związku Zawodowego Metalowców podczas swojej kilkakrotnej bytności na zakładach pracy mieli również możność stwierdzić szereg braków i niedociągnięć w produkcji.

W Chrzanowie, jak stwierdzili delegaci, robotnicy produkować mogą miesięcznie 10 parowozów, a produkują tylko 6. Nie ma surowców i materiałów. Tego surowca i materiałów trzeba koniecznie dostarczyć, aby robotnicy nie marnowali czasu i mieli lepsze zarobki. Często za dużo zużywają pieniędzy niektóre zakłady pracy na remont mieszkań dla dyrektorów i inżynierów. W domach leżących w pobliżu zakładów pracy, mieszka wiele elementu pasożytniczego, który zajmuje wiele pięknych mieszkań, podczas gdy robotnicy nie mają często dachu nad głową.

Aktywiści związkowi winni się i tym zająć.

W dyskusji jaka wywiązała się po sprawozdaniu **tow. Żuchowicza** zabierali głos towarzysze — metalowcy z całej Polski — z Olsztyna, Gdańska, Poznania, Łodzi, Lublina i Wrocławia, mówiąc o sytuacji materialnej metalowców na swoich terenach oraz o osiągnięciach oddziałów i okręgów Związku Zawodowego Metalowców. Obrady przeciągnęły się do godziny 16-tej, po czym po zakończeniu części oficjalnej pierwszego dnia, delegaci udali się na wspólny obiad, a następnie wyjechali do huty „Batory", gdzie obejrzą popisy sekcji kulturalno - oświatowej Związku Zawodowego Metalowców.

T. B.

Z całego kraju

WARSZAWA

WARSZAWA MA 3 GRAMY RADU

16 bm. odbyło się w Instytucie Radowym w Warszawie uroczyste przekazanie pierwszego transportu radu, który przybył w ramach dostaw UNRRA do Polski.

Naczelny dyrektor misji UNRRA w Polsce Donald Sabin, wręczając 3 gramy radu ministrowi zdrowia ob. Michejdzie, zapowiedział przybycie dalszych dwu transportów w końcu bieżącego miesiąca.

Jak wiadomo, rad ten zostanie rozdzielony pomiędzy Instytuty Radowe w Warszawie i w Gliwicach.

ELEKTRYCZNOŚĆ DLA TRAMWAJÓW

Celem wzmocnienia energii elektrycznej dla tramwajów miejskich, Elektrownia Warszawska buduje dwie dodatkowe rozdzielnie dla podstacji prostowniczych na Żoliborzu i Woli. Na cel ten MZK wpłaca Elektrowni Warszawskiej ok. 4 milionów zł.

ŁÓDŹ

PRZEMYSŁ SKÓRZANY W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENĘ PRACY

Na terenie garbarni tworzone są kąpieliska. W celu przeciwdziałania szkodliwym kwasom i odczynnikom garbarskim — robotnicy garbarń otrzymują stale przydziały mleka.

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego, w porozumieniu z Ubezpieczalnią Społeczną, tworzy we wszystkich fabrykach okręgu specjalne punkty higieniczno-profilaktyczne.

ZA SPEKULACJĘ — WYRZUCENI Z CECHU

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu cechu piekarzy w Łodzi uchwalono upoważnić zarząd do wyrzucania z organizacji cechowej tych piekarzy, którzy za uprawianie spekulacji zostaną ukarani prawomocnym wyrokiem.

POZNAŃ

DOKARMIALI NIEMCÓW

Na stacji Franowo pod Poznaniem milicja urządziła obławę na handlarzy, którzy wynosili do pociągu tranzytowego słoninę, wędliny i inne artykuły żywnościowe w zamian za odzież, motocykle, rowery itd. Aresztowano 20 osób, wśród nich 6 kolejarzy.

GDAŃSK

OTRZYMUJEMY DZWIGI Z DEMOBILU AMERYKAŃSKIEGO

Biuro portowe w Gdańsku przejęło pochodzący z demobilu dźwig pływający. Dźwig ten posiada nośność 20 t, która po okresie próbnym zostanie przypuszczalnie podwyższona. Ostatnio z demobilu przybyły dwa dalsze dźwigi pływające o nośności 30 t. i 25 t.

SZERZYCIELE KŁAMLIWYCH PLOTEK POCIĄGNIĘCI DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

Za szerzenie wrogiej propagandy przez rozsiewanie bezsensownych i kłamliwych plotek, szkodliwych dla życia gospodarczego i politycznego kraju, stanęli dnia 17 bm. przed Sądem Wojskowym w Gdańsku: Lesman Alojzy, urzędnik pocztowy oddziału nr. 1 w Gdańsku, Maciejewska Cecylia, urzędniczka Wydziału Aprowizacji Urzędu Wojew. w Gdańsku i Sawczyński Mikołaj, inkasent Zakładów Elektrycznych Wybrzeża.

BYDGOSZCZ

REKORD KOLEJARZY BYDGOSKICH

Bydgoscy kolejarze warsztatowcy osiągnęli rekordowy wynik twórczego dorobku. Od wyzwolenia po dzień dzisiejszy wyremontowali 1.000 parowozów i 30 tysięcy wagonów towarowych. Warsztaty bydgoskie naprawiają miesięcznie ponad 30 parowozów i ponad 1.000 wagonów.

SZCZECIN

SZTAFETA Z WESTERPLATTE DO SZCZECINA

Z Westerplatte do Szczecina wyruszyła sztafeta wojskowa, która w dniu Święta Morza wręczy Szczecinowi adres hołdowniczy od ziemi gdańskiej i społeczeństwa. Adres poniosą oddziały Marynarki Wojennej z Westerplatte do Bożego Pola.

ELBLĄG

PRODUKUJEMY SKRZYNIE DLA ANGLII

Międzykomunalny Związek Gospodarczy otrzymał od jednej z firm angielskich zamówienie na wykonanie 1 miliona skrzyń, wartości 200 mil. zł., przy czym 200.000 skrzyń ma być dostarczone w terminie do 1 października b. r., reszta w okresie późniejszym.

OSTROWIEC KIEL.

MIN. MINC W OSTROWCU

Dnia 15 bm. odbyło się w Ostrowcu Świętokrzyskim uroczyste wręczenie sztandaru Oddziałowi Związku Zawodowego Metalowców.

Na uroczystość przybył z Warszawy minister przemysłu i handlu Hilary Minc, który przemawiając do załogi fabrycznej — oświadczył, że Zakłady Ostrowieckie — jedne z najstarszych w Polsce posiadające wypróbowane, wykwalifikowane i ofiarne kadry — zasługują na specjalną pomoc i opiekę.

Śląsk nagradza pioniera kultury

„Sąd konkursowy nagrody muzycznej, obradujący pod przewodnictwem prez. Willnera, przyznał nagrodę muzyczną miasta Katowic w wys. 90 tys. zł. **Faustynowi Kulczyckiemu** za całokształt jego działalności artystycznej, pedagogicznej i organizacyjnej".

W związku z wiadomością, jaką kilka dni temu zamieściły dzienniki, podajemy krótką charakterystykę działalności tego zasłużonego muzyka, kompozytora i organizatora ruchu muzycznego.

Gruntowne wykształcenie muzyczne zdobył w Państwowym Konserwatorium w Leningradzie, Kijowie i Warszawie, gdzie był uczniem **Statkowskiego, Młynarskiego i Melcera.** Napisał szereg utworów wykonywanych w kraju i zagranicą, z których na szczególną uwagę zasługują dzieła kameralne na instrumenty dęte, ballada, tańce góralskie, tryptyk i suita na orkiestrę symfoniczną, pieśni na głos solowy z orkiestrą oraz utwory na orkiestrę dętą. Doświadczony i ceniony pedagog napisał szereg podręczników zwłaszcza z zakresu solfeżu i dyrygentury. Niestety większość utworów i podręczników (manuskryptów) uległa spaleniu podczas powstania warszawskiego, w którym **Kulczycki** brał czynny udział.

W latach 1924 — 1929 pracował owocnie na stanowisku dyrygenta i dyrektora Filharmonii Lubelskiej, po czym przeniósł się do Katowic, gdzie dyrygował i



Faustyn Kulczycki

kierował orkiestrą symfoniczną Towarzystwa Muzycznego. Równocześnie występował gościnnie jako dyrygent w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lublinie i Wilnie.

W dziedzinie pracy pedagogicznej, rozpoczętej w Lublinie, rozwinął w Katowicach nadzwyczaj owocną i wszechstronną działalność, początkowo jako profesor a następnie jako dyrektor Śląskiego Konserwatorium Muzycznego. Z jego inicjatywy powstała przy Konserwatorium pierwsza i jedyna w Polsce „Wojskowa Szkoła Muzyczna" oraz pierwsze „Liceum Muzyczne", przez co już w okresie przedwojennym zrealizował zasady późniejszej reformy szkolnictwa muzycznego.

Równolegle rozwinął działalność publicystyczną pisząc stale artykuły i sprawozdania z życia muzycznego, w różnego rodzaju czasopismach. Przedwojenne „Śląskie Wiadomości Muzyczne" znalazły w nim założyciela i naczelnego redaktora.

Podczas ciężkich lat okupacji **Kulczycki** obok tajnego nauczania opracowywał plany organizacyjne Związku Zawodowego Muzyków oraz szkolnictwa muzycznego, współpracował w urządzaniu koncertów na cele społeczne. Po oswobodzeniu Katowic uruchomił Konserwatorium — Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną, Gimnazjum i Liceum Muzyczne, zorganizował Związek Zawodowy Muzyków, Komisję Weryfikacyjną oraz Związek Kompozytorów, pracował jako członek Wojewódzkiej Rady Narodowej i Śląskiego Towarzystwa Naukowego.

Od maja 1946 r. rozwinął na stanowisku dyrektora Departamentu Muzyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki bardzo energiczną działalność. W maju br. na własną prośbę przeniósł się do Katowic, do Konserwatorium — Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Równocześnie minister kultury i sztuki powierzył mu stanowisko naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa państwowego „Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego". Doceniając ogromne znaczenie tego przedsiębiorstwa, jesteśmy pewni, że pod tak wytrawnym kierownictwem, spełni ono nadzwyczaj ważne zadanie w polskiej kulturze muzycznej.

Z niekłamaną radością witamy fakt przyznania nagrody Faustynowi Kulczyckiemu, niestrudzonemu pionierowi kultury muzycznej i życzymy Mu długich lat owocnej pracy.

Uroczyste wręczenie nagrody odbędzie się dnia 30-go czerwca o godz. 12-tej w Zarządzie Miejskim w Katowicach.

LODA D.

Trybuna Czytelników

Ocet „Społem" i „Gazeta Robotn."

Dnia 11 bm. zamieściliśmy w „Trybunie Czytelników" list, w którym p. J. Kwaśny (Bielsko Nad Niprem 5) stwierdził, że pomimo ogłoszenia „Społem" o cenie litra octu 75 zł w Bielsku żądają 120 zł. Dnia 16 bm. otrzymaliśmy „sprostowanie" Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Bielsku, a dn. 17. 6. w „Gazecie Robotniczej" ukazało się wyjaśnienie Okręgowego Oddziału Spożywczego „Społem" w tej sprawie.

„Społem" wyjaśnia, że pobieranie zł 120 za 1 litr octu jest uzasadnione, o ile sprzedaż nastąpiła w butelkach ½ litrowych.

Natomiast Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Bielsku wyjaśniła, że zakupiła 20 maja br. w „Społem" ocet po zł 50 za ½ litra i „po doliczeniu wszystkich kosztów i skromnej marży zarobkowej sprzedaje po zł 60 za ½ litra, tj. 120 zł za litr".

Octu w butelkach litrowych spółdzielnia nie otrzymała.

Wobec tego wszystko jest w porządku za wyjątkiem kilku drobnostek: 1) **„Społem" sprzedało spółdzielni ocet po cenie zł 100 za litr 20 maja, a ogłosiło w czerwcu, że cena sprzedażna wynosi zł 75. Jeżeli nastąpiła obniżka ceny, to należało natychmiast przeliczyć odpowiednio remanent octu w spółdzielni. W wypadku podwyżki ceny a nie zniżki — spółdzielnie czynią to skwapliwie, a dlaczego nie robi się tego w wypadku zniżki?**

2) „Społem" ogłosiło w „Gazecie Robotniczej", że cena octu netto w butelkach ½-litrowych wynosi 40 zł a więc 80 zł za litr, a nie 75 zł jak ogłoszono uprzednio.

3) „Społem" usprawiedliwiło sprzedaż litra octu w ½ litr. butelkach po 120 zł za litr, o ile 40 zł traktuje się jako zastaw, a Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa w Bielsku sprzedaje po 120 zł za litr netto, „po doliczeniu skromnej marży zarobkowej".

4) „Społem" ogłosiło w „Gazecie Robotniczej", że cena 1 litra octu w litrowej butelce wynosi zł 75.— plus 30 zł zastawu za butelkę, a Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa w Bielsku pisze, że „octu w butelkach litrowych nie otrzymała"

W rezultacie — **konia z rzędem temu, kto rozumie coś z tego wszystkiego i kupi litr octu w Bielsku za 75 zł.**

Tak wygląda teoria i praktyka „historii octowej". A może kontrola społeczna wglądnie w tę „kwaśną sprawę"? (Red.).

Kosztowne druki

W związku z listem zamieszczonym w „Trybunie Czytelników" dn. 13. 6. o pobieraniu przez Szkołę Zawodową w Bielsku 2.200 zł za prawo zdania egzaminu, otrzymaliśmy wyjaśnienie od dyrektora szkoły ob. Woźniaka.

700 zł za egzamin szkoła pobiera zgodnie z okólnikiem Min. Oświaty z dn. 12. 5. 1947 r. N III OK 2105/47.

500 zł zostało pobranych za świadectwo szkolne jako zaliczka. — Cena świadectwa wyniesie około 160 zł — reszta zostanie zwrócona.

1.000 zł pobiera szkoła za przebywanie w bursie. O groźbach, że w razie nieuiszczenia należności za stołówkę uczniowie nie zostaną dopuszczeni do egzaminu — dyrekcji nic nie wiadomo.

* * *

Zauważmy na marginesie, że zgodnie z rachunkiem drukarni przesłanym nam z tej szkoły, w maju zapłacono za druk 10 świadectw szkolnych 9.800 zł. Obecnie pobrano jako zaliczkę po 500 zł. a koszta wynosić będą około 160 zł. Kosztowne druki, okazały się nie tak kosztowne. Wystarczyło tylko zająć się tą sprawą

(Red.)

Tegoroczne kredyty na budownictwo mieszkaniowe

Tegoroczny plan inwestycyjny przewiduje znaczne zwiększenie wydatków na cele budownictwa mieszkaniowego w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ramach realizacji zeszłorocznego 9-miesięcznego planu, na akcję budownictwa mieszkaniowego wydatkowano: **175 milionów złotych — na budownictwo ogólne — 291 milionów złotych — na budownictwo społeczne oraz 300 milionów złotych na budownictwo pracownicze. Z tej ostatniej grupy kredytów wybudowano 12 tys. izb.**

Plan inwestycyjny na rok 1947 przewiduje następujące kredyty bankowe na budownictwo mieszkaniowe: budownictwo społeczne **w Warszawie — 320 milionów złotych,** reszta kraju — **180 milionów złotych.** Budownictwo pracownicze w Warszawie — 160 milionów złotych, reszta kraju — 3.045 milionów złotych. **Z sumy tej 2 miliardy zł. przeznacza się na budownictwo dla pracowników przemysłu węglowego, 190 mil. zł. dla pracowników hutnictwa, 66 milionów zł. dla pracowników żeglugi.**

W budownictwie dla pracowników przemysłu węglowego — na obiekty nowe przewidziano 1.200 milionów zł., na remonty kapitalne — 800 mil. zł. Z sumy tej przeznaczonej na budownictwo pracownicze nie pokrywa się kosztów importu domków z Finlandii i Szwecji, przeznaczonych dla robotników przemysłu węglowego.

Dla pracowników administracji państwowej przewidziano na budownictwo mieszkaniowe z kredytów skarbowych dla Warszawy — 100 mil. zł., dla reszty kraju 120 mil. zł. Banki ... we dla pracowników instytucji państwowych (banki i ubezpieczenia) korzystać będzie z **kredytów własnych tych instytucji w wysokości [illegible] mil. zł. w Warszawie i [illegible] mil. zł. na prowincji.**

POWIAT NYSKI przoduje w budowie szkół

W tych dniach przybyła z Nysy delegacja rolników, która wręczyła wicewojewodzie płk. Ziętkowi czek na sumę **6.700.000 złotych** na rzecz odbudowy szkół. Akcja ta prowadzona w Nysie przez wicestarostę **tow. Kulbickiego Zenona** stawia powiat nyski na pierwszym miejscu w naszym województwie. Na zdjęciu moment wręczania dyplomu przez **płk. Ziętka** delegacji. Od lewej ku prawej stoją: starosta powiatowy ob. **Karuga**, przewodniczący Rady Powiatowej **ob. Zakrzewski**, delegatka Koła Rolniczek ob **Kossowska**, prezes Samopomocy Chłopskiej ob. **Lis i płk. Ziętek.**



18. 6. 1872 r.

Urodził się w Mysłowicach ks. Jan Kudera, zasłużony historyk śląski i zdecydowany patriota polski. Zmarł 19. 11. 1943 r.

18. 6. 1922 r.

Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku oddaje władzę pierwszemu wojewodzie śląskiemu Józefowi Rymerowi.

19. 6. 1764 r.

Król. pruskie wydaje rozporządzenie zabraniające ludności na Górnym Śląsku urządzania pielgrzymek „zagranicę", zwłaszcza do Częstochowy. Zakaz ten trzeba było powtarzać jeszcze 5. 7. 1817 roku, kiedy go ogłoszono w języku polskim w urzędowym orędowniku regencji opolskiej.

Krajowa konferencja referentek
dla spraw kobiecych CZZM

(Dr) Jak już podawaliśmy w Katowicach odbyła się **Krajowa Konferencja Referentek dla Spraw Kobiecych** pod przewodnictwem kierowniczki Wydz. Kobiecego przy Zarządzie Głównym CZZM tow. Jurczakowej.

Imieniem Zarządu Głównego, uczestniczki konferencji powitał **wiceprzewodniczący tow. Piecha.**

Z kolei **tow. Juzoniowa kierowniczka Wydziału Kobiecego W. K. P. P. R. wygłosiła referat na temat zagadnień polityczno - gospodarczych w kraju, ze specjalnym uwzględnieniem roli kobiety w pracy zawodowej, w życiu codziennym i udziału jej w komisjach kontroli społecznej.**

Sprawy organizacyjne referowała tow. Jurczakowa. Zapoznała ona zebranych z celami i zadaniami **referatów kobiecych przy oddziałach CZZM i rad kobiecych przy zakładach pracy.**

Zaapelowała przy tym do zgromadzonych aktywistek związkowych, żeby ściśle przestrzegały, by do zarządów oddziałów i rad zakładowych weszły również kobiety pracujące. **Na 25 kobiet winna być wybrana jedna kobieta jako mąż zaufania.**

Z wybranych kobiet na mężów zaufania i radczynie zakładowe należy tworzyć rady kobiece, które zajmować się będą ochroną pracy kobiet, sprawami socjalnymi jak np. ochroną macierzyństwa, organizowaniem żłóbków itp.

Prelegentka wskazała na **konieczność ścisłej współpracy rad kobiecych z oddziałami Ligi Kobiet, powiatowymi radami zw. zawodowych, OKZZ, RTPD, PCK i innymi instytucjami.**

Jeszcze w miesiącu lutym br. istniały zaledwie dwa referaty kobiece przy oddziałach a mianowicie w Chorzowie i Zielonej Górze, **obecnie istnieje ich 25. Najaktywniej pracują referaty kobiece przy oddziałach CZZM w Gliwicach, Chorzowie, Zielonej Górze, Opolu i Bielsku.**

Po ożywionej dyskusji, w której poruszono wiele bolączek terenowych, przystąpiono do wyboru rady kobiecej, która działać będzie przy Zarządzie Głównym CZZM.

W skład rady weszły: **Jurczakowa — kierowniczka Wydz. Kob. przy Zarz. Gł. CZZM oraz referentki oddziałów: Gliwice — tow. Landmanowa, Chorzów — tow. Bernadówna, Radomsko — tow. Latosińska, Stalowa Wola — tow. Komanowa, Zielona Góra — tow. Szwarc, Warszawa — tow. Klimkowska, Wrocław — tow. Szapajkis i Kraków — tow. Szlęzak.**

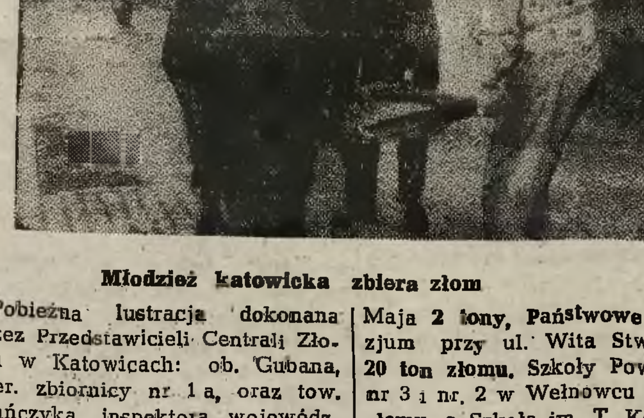
Zgromadzone kobiety przyjęły jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Krajowa Konferencja Referentek dla Spraw Kobiecych CZZM w zrozumieniu roli kobiety w życiu ekonomicznym i politycznym kraju, popierając całkowicie poczynania Rządu Polski Ludowej w jego walce ze spekulacją i usuwaniu elementów pasożytniczych żerujących na pracy narodu polskiego, wzywa wszystkie kobiety pracujące do najliczniejszego włączania się do walki ze spekulacją. Uczestniczki konferencji domagają się przyznania im prawa przedstawicielstwa we wszystkich komisjach antyspekulacyjnych. Kobiety zebrane na konferencji krajowej CZZM są gotowe jak najaktywniej współpracować przy likwidacji szkód wyrządzonych krajowi, wynikłych z dotychczasowych błędów wymiany towarowej, wykorzystanej przez elementy antyspołeczne w mieście i na wsi. Członkinie związków zawodowych wspólnie z partiami robotniczymi PPR i PPS przyczynią się wydatnie do usunięcia z naszego życia tych jednostek, które pragną tuczyć się na ciężkiej pracy mas ludowych".

Jak młodzież szkolna w Katowicach
zbiera złom...

Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach wyznaczyło dzień 11 czerwca br. na zakończenie przeprowadzanej w ciągu ostatniego miesiąca zbiórki złomu przez młodzież szkół powszechnych i średnich.

W dniu tym od wczesnych godzin rannych, ulicami miasta grupki młodzieży szkolnej przewoziły na wózkach lub przenosiły wszelkiego rodzaju złom żelazny. Na dziedzińcach szkół powszechnych i średnich po kilku godzinach zbiórki, piętrzyły się stosy złomu, przeważnie nieużyteczne już przedmioty codziennego użytku, które zarzucone, walały się po śmietnikach, lub zaprzątały strychy domostw.



Młodzież katowicka zbiera złom

Pobieżna lustracja dokonana przez Przedstawicieli Centrali Złomu w Katowicach: ob. Gubana, kier. zbiornicy nr 1 a, oraz tow. Stańczyka, inspektora wojewódzkiego, dziedzińców szkół powszechnych wykazała, że akcja zbiórkowa młodzieży szkolnej daje imponujące wyniki.

Jedną z przodujących w zbiórce szkół, okazała się **Szkoła Powszechna nr 1 przy ul. Jagiellońskiej 18.** Uczniowie tej szkoły zgromadzili na dziedzińcu ok. 20 ton złomu. Wynik ten osiągnięty został dzięki zastosowaniu przez kierownictwo szkoły szlachetnego współzawodnictwa w zbiórce między poszczególnymi klasami.

Najwięcej złomu uzbierały klasy IV b i VII b. Oprócz tego kierownictwo szkoły postanowiło przy pomocy swych wychowanków oczyścić z żelastwa teren zniszczonego przez Niemców Muzeum, w Katowicach.

Inne szkoły mogą także poszczycić się dobrymi wynikami zbiórki, np. Szkoła Powszechna nr 2 przy ul. Kilińskiego 6 uzbierała **10 ton złomu**, Miejskie Gimnazjum Żeńskie przy ul. 3-go Maja **2 tony, Państwowe Gimnazjum** przy ul. Wita Stwosza — **20 ton złomu. Szkoły Powszechne** nr 3 i nr. 2 w Wełnowcu po 0 ton złomu, a Szkoła im. T. Kościuszki w Wełnowcu — **10 ton złomu.**

Harcerzy z IV. drużyny z Katowic można zobaczyć nie tylko w kronice filmowej... Wraz ze swym komendantem — druhem Szczonką, pracują oni nad oczyszczaniem terenu rozciągającego się od ulicy Paderewskiego do Fermu i lotniska. Złom zwieźli wózkami na pusty plac ul. Paderewskiego — do bocznicy kolejowej firmy Elewator. Dotychczas zebrali i załadowali na wagony **80 ton złomu**, a w ciągu ostatniego miesiąca załadowali już dalszych **150 ton złomu. Centrala Złomu w Katowicach** wypłaciła drużynie kwotę 102,812 zł, a oprócz tego przyrzekła w nagrodę zakupić harcerzom sprzęt obozowy i sportowy oraz namiot polowy.

Apel Kuratorium nie pozostał bez echa! Wyniki akcji zbiórki złomu przeprowadzonej przez młodzież nie są jeszcze ostateczne, **ale już są — imponujące...**

(js.)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Dziś w czwartek, dnia 19-go czerwca o godz. 19,30 na **Dużej Sali Teatru Śląskiego** komedia K. Korcelego pt. „PAPUGA" w reżyserii Władysława Krzemińskiego, oprawie scenicznej Wiesława Makojnika **NA MAŁEJ SCENIE TEATRU ŚL.**

W czwartek, dnia 19-go czerwca o godz. 20-tej sztuka Witolda Świętnickiego „NOKTURN" w reżyserii Edwarda Żyteckiego. Wnętrze dekoracyjne skomponował prof. A. Pronaszko, ilustracje fortepianowa W. Krzemieński.

Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII. KONCERT SYMFONICZNY
(ostatni w sezonie)

odbędzie się w piątek, tj. dnia 20-go czerwca br. o godz. 19-ej. Udział biorą: Orkiestra Państwowej Filharmonii pod dyrekcją W. Krzemieńskiego i solistka znana i ceniona śpiewaczka Irena Wiskida. W programie: St. Moniuszko — uwertura „Flis" i wielka aria z opery „Halka", F. Nowowiejski — poemat symfoniczny „Róże dla Sapho" na orkiestrę i sopran solo, L. Różycki — suita z baletu „Pan Twardowski", oraz Maklakiewicz — poemat symfoniczny „Grunwald"

KINA

Katowice: Casino — Serenada w dolinie słońca; Rialto — Lord Jeff; Światowid — Na granicy; Słońce — Wesoły pensjonat; Union — Ludzie i manekiny; Zorza — Nauczycielka bawi się.

Katowice Załęże: Apollo — Kaprys młodości.

Chorzów: Apollo — Młodość Tomasza Edisona; Colosseum — Serenada w dolinie słońca; Delta — Niewidzialny detektyw; Polonia — Historia jednego fraka.

Mysłowice: Adria — Wyspa skarbów; Piast — Maksym.

Siemianowice: Piast — Robin Hood; Tęcza — Robin Hood.

POCIĄG POPULARNY
na uroczystości centralne „Święta Morza" z Chorzowa do Szczecina

Obwód Ligi Morskiej w Chorzowie organizuje wyjazd pociągiem popularnym na centralne uroczystości „Święta Morza" w Szczecinie pod hasłem:

Bałtyk, Odra Nysa warunkiem bezpieczeństwa i dobrobytu Polski".

Oddziały Ligi Morskiej Obwodu Chorzowskiego, zakłady pracy, związki i organizacje społeczne sporządzą listy kandydatów na wyjazd, zn. pobierając od nich na bilet i koszty manipulacyjne tam i z powrotem zł 500. **Zgłoszenia uczestników wraz z zebraną kwotą muszą być złożone w nieprzekraczalnym terminie do dn. 18. 6. 47 r. w sekretariacie Obwodu Ligi Morskiej w Chorzowie, ul. Pocztowa 3.**

Uczestnicy zjazdu otrzymają w Szczecinie kartę uczestnictwa z dokładnym programem uroczystości, planem miasta, przydziałem kwatery i bonami uprawniającymi do zjedzenia śniadania, obiadu i kolacji po cenach zniżonych. — Koszty wyżywienia uczestnicy ponoszą sami.

Pociąg odjeżdża w piątek dnia 27 bm. o godz. 9,37 ze stacji Chorzów — Miasto.

W ramach uroczystości „Święta Morza" w Szczecinie ogłoszono konkurs na najlepiej prezentującą się w defiladzie grupę regionalną. W konkursie tym udział weźmie również grupa chorzowska.

Posiedzenie P. R. N. w Katowicach

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Katowicach podajo do wiadomości, że dnia 25 czerwca br. o godz. 10-tej odbędzie się posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w gmachu Starostwa Powiatowego w Katowicach, przy ul. Warszawskiej 45. p. I.

Walne zgromadzenie TPZ w Warszawie

Walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza odbędzie się w dniach 22 i 23 czerwca br. w Warszawie, w Centralnym Klubie Oficerskim przy ul. I Armii W. P. Nr. 29.

SPORT

Święto Sportu Śląskiego

Katowice. W miesiącu czerwcu Śląsk obchodzi święto sportu. W okresie od 7 do 15 czerwca szczególne nasilenie imprez sportowych było w powiatach województwa.

Obecny tydzień przeznaczony jest na przeprowadzenie Święta Sportu śląskiego w Katowicach.

Protektorem Święta Sportu Śląskiego jest wojewoda śl. gen. A. Zawadzki.

Organizacja Święta należy do Wojewódzkiego Urzędu WF i PW do Miejskiego Urzędu WF i PW w Katowicach przy pomocy wszystkich organizacji sportowych, młodzieżowych i szkolnych.

W sobotę dnia 21. VI. 47. rozegrany zostanie nader atrakcyjny mecz piłki nożnej między reprezentacjami **Brna i Śląska.** Wieczorem tego dnia na kąpielisku miejskim Bugli zorganizowane będzie ognisko przez Związek Harcerstwa Polskiego Wici i inne organizacje młodzieżowe.

W niedzielę uroczystości Święta Sportu w godz. porannych złączone będą z uroczystościami więźniów politycznych przeprowadzanych pod hasłem „Nie chcemy więcej Oświęcimia".

Program uroczystości niedzielnych przedstawia się następująco:

Rano o godz. 9 przed gmachem województwa msza polowa o 10 godz. przemówienia o godz. 10,25 przybycie sztafety motocyklowej, która przywiezie z Nysy Łużyckiej wodę i wręczy ją Premierowi RP ob. Cyrankiewiczowi.

O godz. 11 przed Teatrem odbędzie się defilada sportowców całego Śląska i uczestników biorących udział w demonstracji więźniów politycznych.

W godzinach popołudniowych na boisku KS Pogoń odbędzie się rewia sportowa z następującym programem:

Godz. 15.30. Pokazy gimnastyki przyrządowej prowadzone przez ob. Wojdycza, pokaz szermierki prowadzony przez fechmistrza Walnika i pokaz boksu przeprowadzony przez trenera Szydłę.

Po pokazach odbędzie się mecz piłki nożnej między międzyszkolnymi reprezentacjami Katowic i Chorzowa, w przerwie którego uczennice prof. Lisiewiczowej dadzą pokaz tańców narodowych.

Po meczu prof. Śmigielski przeprowadzi pokaz masowej gimnastyki. Na zakończenie odbędzie się mecz piłki nożnej między reprezentacjami piłkarskimi najsilniejszych ośrodków Śląska, Chorzowa i Katowic.

W niedzielę ponadto odbędą się w Katowicach mistrzostwa Polski kobiet we florecie i zawody piłki wodnej na Bugli.

W jakim składzie przyjeżdża repr. Brna

Katowice. W sobotę dnia 21 czerwca br. o godz. 18-ej odbędą się międzynarodowe zawody piłkarskie

BRNO (Czechosłowacja) — ŚLĄSK

na boisku KS Pogoń w Katowicach.

Drużyna gości przyjedzie do Katowic w piątek w godzinach popołudniowych, dnia 20 bm. i zakwateruje się w Hotelu Savoy w Katowicach.

Skład reprezentacji Brna przedstawia się następująco: **Solean** (Krakowie Pole), Vanek, **Pisek**, Stefan, Seremski, Buchta (wszyscy SK Zidenice) Rulc, Sobotka (SK Zidenice) Ernka (SK Zaborsky), Heneler i Krejcir (SK Zidenice).

Rezerwa: Kraici (SK Zidenice), Boster (SK Kurim) Koci (Arsenal Husowice), Zapletal (SK Zidenice), Prochaska (ZAE Zidenice).

Reprezentacja Brna wystąpi w czerwonych koszulkach białych spodenkach i niebieskich sztucach

Uczestnicy międzynarodowego raidu automobilowego w Katowicach

(MW) W dniu dzisiejszym zawitają do Katowic uczestnicy XIII międzynarodowego raidu automobilowego, jaki od czterech dni „toczy' się na polskich szosach. Raid rozpoczął się w Warszawie i prowadzi poprzez **Gdynię — Szczecin — Szklarską Porębę — Zakopane — Kraków — Katowice** — z powrotem do Warszawy.

W raidzie biorą udział poza naszymi asami ogólnokrajowymi jak **Rychter, Mazurek, Wierzba** i śląskimi z **inż. Malochlebem, inż. Piotrowskim, kpt. Rzeźniczkiem, Sericem,** również zawodnicy zagraniczni z radcą ambasady czeskiej p. Horvatem na czele.

Zawodnicy raidu w czwartym etapie na trasie Zakopane — Warszawa przybędą dziś w południe do Katowic, gdzie nastąpi powitanie ich przez miejscowe władze Automobilklubu Śląskiego przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego, po czym po półgodzinnym odpoczynku udadzą się w dalszą drogę do stolicy.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA na czwartek, dnia 19 czerwca 1947 r.

6,00 Sygnał. 6,05 Dziennik. 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 7,15 Przegląd prasy. 7,40 Muzyka poranna. 8,30 Informacje. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 Koncert życzeń. 13,00 Audycja szkolna. 14,00 Audycje informacyjne 14,30 Pog. dla kobiet. 14,40 Lompa — przyjaciel chłopów. 15,00 Śpiewajmy piosenki. 15,25 Ze świata radia. 15,30 Pog. sport. 15,40 Zagadki muzyczne. 16,00 Dziennik popoł. 16,12 Muzyka lekka. 16,25 Brahms—kwartet b-dur nr. 3. 16,55 Aud. dla młodzieży. 17,10 Komentarz gospod. 17,20 Muzyka dla wszystkich. 18,20 10 minut poezji. 18,30 Nauka przy głośniku. 18,55 Audycja TUR. 19,05 Głos młodych. 19,15 Reportaż. 19,25 Wśród przyjaciół. 19,35 Koncert reklamowy 20,02 Dziennik. 20,30 Utwory Schuberta. 21,00 Słuchowisko. 21,2, Melodie świata. 21,45 „Pokrzywy nad Brdą". 22,00 „Popioły". 22,15 11-ta audycja pośw. twórczości Szymanowskiego. 23,00 Ost. wiad. dziennika. 24,00 Zakończenie programu

OGŁOSZENIE

W związku z rozporządzeniem Ministrów: Komunikacji, Administracji Publicznej i Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 14. V. 1947 r. o obowiązku

powtórnej rejestracji pojazdów mechanicznych

Dz. U. R. P. Nr. 38/47. poz. 190, Urząd Wojewódzki Śląsko - Dąbrowski, Wydział Motoryzacji w Katowicach, ul. Jagiellońska 23 podaje do wiadomości, iż z dniem 16. VI. 1947 r. odbywać się będzie przerejestrowanie wszelkich pojazdów mechanicznych w następującej kolejności:

od	16.6.	do	21.6.1947 r.	pojazdy	z literami	A.C.M.	od nr	65000	do	66000
„	23.6.	„	28.6.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	66001	„	67000
„	30.6.	„	5.7.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	67001	„	68000
„	7.7.	„	12.7.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	68001	„	69000
„	14.7.	„	19.7.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	69001	„	70000
„	21.7.	„	27.7.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	70001	„	71000
„	28.7.	„	2.8.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	71001	„	72000
„	4.8.	„	9.8.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	72001	„	73000
„	11.8.	„	16.8.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	73001	„	74000
„	17.8.	„	23.8.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	74001	„	74999
„	25.8.	„	30.8.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	92000	„	93000
„	1.9.	„	6.9.1947 r.	„	„	A.C.M.	„	93001	„	93999
„	8.9.	„	13.9.1947 r.	„	z literą	B	„	65000	„	66100
„	15.9.	„	20.9.1947 r.	„	„	D	„	68000	„	68800
„	22.9.	„	27.9.1947 r.	„	„	D	„	68801	„	69600
„	29.9.	„	4.10.1947 r.	„	„	N	„	72000	„	72500
„	6.10.	„	11.10.1947 r.	„	„	N	„	72501	„	73000

O terminie zakończenia powtórnej rejestracji tut. Urząd powiadomi oddzielnym ogłoszeniem.

Za wojewodę:
p. o. Naczelnika Wydziału.

PAP 3013kr

Ryszard Wright

Syn Ameryki

Tłumaczyła Wanda Melcer

KSIĘGA PIERWSZA

Strach

Dryyyn!

Alarmujący głos budzika rozdarł milczenie ciemnego pokoju. Sprężyny łóżka zatrzeszczały. Kobiecy głos odezwał się niecierpliwie.

— Bigger, ucisz go.

Cierpki pomruk góruje nad po głosem metalu. Nagie stopy pomknęły sucho po deskach podłogi i dzwonek nagle umilkł.

— Zapal światło, Bigger.

Robi się — — mruknął sennie Światło zalało pokój, ukazując czarnego chłopaka, stojącego na ciasnej przestrzeni między dwoma żelaznymi łóżkami i przecierającego oczy wierzchem dłoni. Z łóżka na prawo znów odezwała się kobieta:

— Buddy wynoś się. Mam dziś kupę prania, chcę się was stąd pozbyć.

Drugi czarny chłopak zsunął się z łóżka i stanął. Kobieta wstała również mając tylko nocną koszulę na sobie.

— Odwróćcie się, żebym się mogła ubrać — powiedziała.

Obaj chłopcy odwrócili oczy i zagapili się w oddalony róg pokoju. Kobieta wynurzyła się z koszuli wdziała roboczy kombinezon. Potem zwróciła się do łóżka z którego tylko co się podniosła i zawołała:

— Wera, i ty się wynoś.

— Która godzina, ma? — spytał młody, ale stłumiony kołdrą głos.

— Wstawaj, mówię.

— Okej, ma.

Ciemnoskóra dziewczyna w bawełnianej koszuli wysunęła się z łóżka, skrzyżowała nad głową ramiona i serdecznie ziewnęła. Senna, siadła na krześle, porając się ze swoimi pończochami. Obaj chłopcy trwali w odwróceniu, póki matka i siostra nie nałożyły na siebie dość ubrań, by nie czuli się zawstydzeni, potem one obie zrobiły to samo, podczas, kiedy ubierali się chłopcy. Nagle zatrzymali się wszyscy z ubraniem w ręku, zastanowił ich lekki szmer za cienką ścianą. Zapominając o zmowie przeciw wstydliwym uczuciom; zapatrzyli się trwożnie w dół.

— Patrz, patrz, Bigger, znowu — krzyknęła kobieta i w mgnieniu oka mały pokoik stał się terenem gwałtownej akcji. Przewrócone krzesełko upadło z hałasem, podczas kiedy kobieta na pół ubrana i tylko w pończochach na nogach, drapała się bez tchu na łóżko... Obaj jej synowie stali w napięciu i bez ruchu, tylko oczy im biegały, zaglądając pod łóżka i krzesła. Dziewczynka ukryła się w kąt, zbierając ciasno koło kolan fałdy obszernych spodni.

— Oh — jękła.

— Leci!

Kobieta wskazywała coś trzęsącym palcem. Oczy jej zaokrągliły się w okropnym strachu.

— Gdzie, gdzie?

— Nie widzę go.

— Duży, za skrzynią — wymamrotała dziewczyna.

— Wera — krzyknęła matka — wejdź na łóżko, ugryzie cię!

Wera jednym susem znalazła się na łóżku przyciskając się do matki. Objąwszy się ramionami i otwarłszy usta, czarna matka i śniada dziewczyna wpatrywały się w skrzynię.

Bigger łysnął dziko oczami, potem runął ku portierze, zdarł ją jednym ruchem ręki i chwycił dwa ciężkie, żelazne kociołki, które wisiały nad kuchnią. Potem wykręcił się i zagadał szeptem do brata, nie odwracając oczu od skrzyni.

— Buddy!

— No?

— Tu, trzymaj kocioł.

— Okej.

— Przejdź drzwiami.

— Okej.

Buddy przesunął się przez drzwi, trzymając kociołek w sztywno wyciągniętej ręce. W pokoju nic nie było słychać, prócz stłumionych oddechów czworga ludzi. Bigger posunął się na palcach ku skrzyni, trzymając drugi kociołek, a oczami zamiatając każdy cal desek przed sobą. Potem stanął i nie poruszając okiem ani ręką szepnął znowu:

— Buddy!

— Hę?

— Przesuń pudło przed norę, żeby nie mógł wyjść.

—Okej.

Buddy podbiegł do skrzynki, przesunął ją szybko ku ziejącej pod ścianą norze i zamierzył się saganem. Bigger posunął się ku skrzyni i ostrożnie zajrzał, ale nic nie zobaczył. Ostrożnie wyciągnął bosą stopę i przesunął skrzynię o parę cali.

— Tam, tam — wrzasnęła matka.

Olbrzymi, czarny szczur wystrzelił, jak z procy i wpił się zębami w nogawicę chłopaka, zwisając na niej całym ciężarem.

— Cholera — jęknął chłopak, z całej siły wstrząsając nogą. Ten nagły ruch odrzucił szczura na przeciwległą ścianę. Ale zwierzę zerwało się i zajadle doskoczyło z powrotem do nogi. Bigger wstrząsnął się i szczur wylądował na nodze stołowej. Zacisnąwszy zęby, Bigger zamierzył się ciężkim garnkiem, ale bał się chybić. Szczur zaświstał dziwnie, odwrócił się i zaczął biegać w kółko, szukając, gdzieby się ukryć. W pędzie przeleciał koło Biggera drapiąc pazurami ziemię i rzucał się to na jedną, to na drugą stronę skrzyni, w poszukiwaniu swej nory. Potem odwrócił się znów, unosząc na zadnich łapach

— Bij go, Bigger, ryknął Buddy.

— Zabij go — krzyczała matka.

Brzuch szczura pulsował w strachu. Bigger posunął się o krok, a szczur wydał cienki, przewlekły pisk przerażenia, jego oczy, czarne, jak paciorki, zabłysły, krótkie przednie łapy bezustannie drapały deski. Bigger rzucił kociołek, ale ten potoczył się po podłodze omijając szczura i uderzając w ścianę.

— Cholera!

Szczur skoczył, Bigger usunął się na stronę. Szczur skrył się pod krzesło wydając wściekły pisk. Bigger zwolna posunął się w stronę drzwi.

— Dajno mi kociołek — powiedział, nie odwracając oczu od szczura.

Buddy wyciągnął rękę, Bigger ujął żelazo i podniósł je wysoko w powietrzu. Szczur z powrotem przebiegł pokój, zatrzymując się koło skrzyni i poszukując gorączkowo swojej nory, potem znów warknął, obnażając długie żółte kły, świszcząc i drżąc na całym ciele.

Bigger wycelował i rzucił ciężkim garnkiem. Rozległ się trzask łamanego drzewa, kobieta wrzasnęła i ukryła twarz w dłonie, Bigger postąpił naprzód i nachylił się.

— Mam go — mruknął, obnażając w uśmiechu zaciśnięte zęby — mam go. na Boga.

Kopnął nogą pudełko i ukazało się spłaszczone, czarne ciało szczura, który ciągle szczerzył zęby. Bigger schwycił but, miażdżąc mu głowę i klnąc histerycznie.

— Ty sukinsynu!

Kobieta na łóżku osunęła się kolana, kryjąc twarz w kołdrze i jęcząc.

— Boże, ulituj się. Boże....

— Cicho mamo — wyszeptała Wera, chyląc się nad nią — nie płacz, zabity.

Dwaj bracia stali nad szczurzym trupem, szepcząc tonem trwożnego zachwytu.

— Ale wielkie bydlę.

— Mógł ci sukinsyn przeciąć jak nic gardło.

— Chyba na stopę długi.

— Skąd to tak rośnie?

— Żre śmiecie i takie tam...

— Patrz, Bigger. masz dziurę w spodniach...

— Yah, złapał mnie.

— Bigger, błagam, wyrzuć go, prosiła Wera.

— Co ci tak pilno— spytał Buddy.

Kobieta na łóżku płakała bez chwili przerwy. Bigger udarł kawał gazety, złapał szczura za ogon i balansował nim na długość ramienia.

Bigger, zabierz go, — modliła się Wera.

Roześmiał się i. zbliżył się do łóżka, machając szczurem, jak wahadłem i ciesząc się strachem siostry.

— Bigger — krzyknęła histerycznie Wera, zamknęła oczy, słaniając się przetoczyła się przez klęczącą matkę i zsunęła nieprzytomna z łóżka.

— Bigger, na litość Boga — jęknęła matka, zsuwając się z łóżka i pochylając nad córką— co ty robisz, wyrzuć to.

Położył szczura, gapiąc się na nie.

— Pomóż mi przenieść ją na łóżko — powiedziała matka.

Odwrócił się z pozorną obojętnością.

— Co się stało? — udawał.

— Zrób, jak ci mówię, chłopcze.

Podszedł do łóżka i pomógł jej. Wera miała oczy zamknięte. Odwrócił się, kończąc strój, potem owinął starannie szczura w gazetę, podszedł do końca alejki i włożył go do kosza ze śmieciami. Kiedy wrócił, matka ciągle jeszcze była nachylona nad Werą, kładąc jej na czoło zmoczone ręczniki. Teraz wyprostowała się, patrząc mu w oczy, powieki i policzki miała zroszone łzami, a wargi zaciśnięte gniewem.

— Synu, czasami zastanawiam się, czemu ty taki jesteś.

— Jaki? — spytał buńczucznie.

— Największy wariat, jakiego widziałam w życiu.

— O czym matka mówi?

— Nastraszyłeś siostrę szczurem, aż zemdlała. Masz ty olej w głowie?

— Yah, czy ja wiedziałem, że taka delikatna?

— Buddy — zawołała.

— Ja za niego.

Buddy rozpostarł gazetę i przykrył ślady krwi po zmiażdżonym szczurze. Duży podszedł do okna i obojętnie wyglądał na ulicę. Matka widziała tylko jego plecy.

— Czasami myślę, po co cię urodziłam — powiedziała gorzko.

Bigger popatrzał na nią krótko i znów się odwrócił.

— Trzeba się było wtedy zastanowić i zostawić mnie tam, gdzie byłem.

— Zamknij ten brudny pysk.

— O, naprawdę — Bigger zapalił papierosa.

— Podnieś te gary i powieś, gdzie były — powiedziała jeszcze

— Mogę.

Przeszedł pokój i siadł na łóżku Śledziła go oczami.

— Gdybyś był mężczyzną, nie siedzielibyśmy w tym śmietniku — powiedziała.

— Znowu zaczynasz?

— Jak tam, Wera? — spytała matka.

Wera uniosła głowę i rozejrzała się trwożnie po pokoju, jakby się spodziewała zobaczyć drugiego szczura.

— Och, mamo!

— Biedactwo moje.

— Nie mogłam zapanować nad sobą. Bigger mnie tak nastraszył.

—Nie potłukłaś się?

— Owszem, głowę.

—Oprzyj się, przejdzie.

— Jak on może — znów się rozpłakała.

— Wariat — powiedziała matka — wariat i amen.

— Spóźnię się na szycie do Imki.

— Wyciągnij się na łóżku, zaraz ci będzie lepiej.

Zostawiła Werę i znów zwróciła zimne spojrzenie na syna.



— A gdybyś się tak kiedy zbudził i twoja siostra byłaby martwa? Co byś wtedy pomyślał? — spytała — a gdyby te szczury przegryzły nam żyły podczas snu?. Nic, nic takiego nie przejdzie ci przez myśl. Myślisz tylko o zabawie. Kiedy ci proponują pracę, nie bierzesz jej, póki cię głód nie zmusi. Bigger, ty naprawdę jesteś najgłupszym chłopcem, jakiego ja w życiu widziałam.

— Matka mi to mówiła tysiąc razy — powiedział nie oglądając się.

— No to mówię po raz tysięczny pierwszy. Zapamiętaj sobie moje słowa, któregoś dnia siądziesz i zapłaczesz. Któregoś dnia gorzko pożałujesz, że jesteś nędznym włóczęgą. Ale już będzie za późno.

— Dość tych proroctw!

— Prorokuję, bo tak mi się podoba. A jak się tobie nie podoba, to wyjdź. I bez ciebie damy sobie radę. Możemy żyć w jednym pokoju, jak dotąd, nawet wtedy, kiedy stąd pójdziesz.

— Na miłość Boską — głos mu drżał nerwową złością.

— Pewnego dnia pożałujesz, że tak żyjesz — mówiła dalej. — Jak nie przestaniesz się zadawać z tą bandą, to skończysz tam, gdzieś się nie spodziewał. Znam ja was, chłopcy, znam. Na końcu waszej drogi stoi szubienica. Pamiętaj. Tu odwróciła się i spojrzała na Buddego. — Wyrzuć to pudło, Buddy.

Tak.

Zapanowało milczenie. Buddy wyniósł pudełko. Matka weszła za starą portierę, gdzie stała kuchenka. Wera usiadła na łóżku, przerzucając nogi na podłogę.

— Leż, Wera, leż — powiedziała matka.

— Już mi lepiej, ma, pójdę na szycie.

— Jeśli ci naprawdę lepiej, nakryj do stołu — powiedziała matka, znów nurkując za kotarę — Boże, czasami czuję się tak zmęczona, że sama nie wiem, co robić — głos jej lał się zza portiery — robię wszystko, żebyście się w domu dobrze czuli, dzieci, a wy nie zwracacie na to żadnej uwagi.

— O, ma — zaprotestowała Wera — nie mów tak.

— Mówię ci, Wera, czasami już bym wolała zdechnąć.

— Ma, proszę cię nie mów tak.

— Nie wytrzymam dłużej takiego życia.

— Niedługo dorosnę i będę też pracować.

— Nie będę już wtedy żyła. Pan wezwie mnie do swojej chwały.

Wera weszła za kotarę i próbowała pocieszać matkę. Bigger wykreślił te głosy z pamięci. Nienawidził rodziny widząc jej cierpienia i czując się bezsilnym, aby pomóc. Czuł, że gdyby w całej pełni dopuścił do siebie świadomość hańby i nędzy, w której przyszło im żyć, straciłby panowanie nad sobą od strachu i rozpaczy. Więc zachowywał się w stosunku do nich z żelazną rezerwą, żył niby z nimi, ale jakby za murem, za kurtyną. Wobec siebie też nie o wiele był miększy. Wiedział, że gdyby pozwolił w pełni dojść do swojej świadomości temu wszystkiemu, co oznaczało jego życie, podniósłby rękę na samego siebie albo zabiłby kogoś drugiego. Mocował się więc z sobą i żył.

Teraz wstał i zgasił o parapet papierosa. Wera weszła do pokoju, kładąc na stole noże i widelce.

— Zaraz podaję — wzywała matkę.

Usiadł przy stole. Zza portiery dochodził zapach smażonego boczku i gotującej się kawy. Jak przez sen słyszał głos matki.

Nasze życie jest, jak kolej,
Maszynista — Ktoś rozumny,
Staraj że się przeżyć w cnocie
Od kolebki aż do trumny...

Drażniła go ta piosenka i był zadowolony, kiedy śpiew ucichł, a matka weszła do pokoju z dzbankiem kawy i półmiskiem przypieczonego boczku. Wera wniosła chleb. Siedli. Matka przymknęła oczy, pochyliła głowę i zamruczała:

— Panie, dzięki ci składamy za to jadło, które postawiłeś przed nami dla nasycenia ciał naszych. Amen. — Podniosła oczy i nie zmieniając tonu mówiła dalej: — Musisz się nauczyć wcześniej wstawać, Bigger, żeby wreszcie dostać jakąś pracę.

Ani spojrzał na nią, ani odpowiedział.

— Chcesz jeszcze kawy? — pytała Wera.

— Tak.

— Pójdziesz szukać pracy, co, Bigger? — pytała matka.

Odłożył widelec i spojrzał na nią.

— Już wieczorem powiedziałem, że idę do pracy. Ile razy mam powtarzać?

— Nie złość się — powiedziała Wera — ona się tylko pyta.

— Daj chleb i nie mądrzyj się.

— Pamiętasz chyba, że o piątej trzydzieści masz być u pana Daltona.

— Powtarzasz to po raz dziesiąty.

— Żebyś nie zapomniał, synu.

— Sam wiesz, jak często ci się to zdarza — dodała Wera.

— Odknaj — wmieszał się Buddy przecież ci mówił, że idzie do pracy.

— Nie odpowiadaj im — powiedział Bigger.

— Zamknij jadaczkę, Buddy, albo wstaniesz od stołu — powiedziała matka — nie chcę słuchać twojego głupiego gadania. Dość jednego wariata w rodzinie.

— Ma, przestań — prosił Buddy.

— Bo on tak wygląda, jakby się wcale nie cieszył, że nareszcie dostanie pracę.

— A co mam robić? Krzyczeć z radości?

— O, Bigger — zawołała siostra.

— Gęba od ucha do ucha — drażnił się z nią.

— Jeśli ci dadzą tę pracę — powiedziała pojednawczo matka, walcząc z bochnem chleba — znalazłabym wam ładne mieszkanie. Dobrze byśmy sobie żyli, nie tłoczylibyśmy się, jak świnie.

— Jemu wszystko jedno — powiedziała z pogardą Wera.

— Boże, dajcie mi zjeść — westchnął Bigger.

Matka coś tam jeszcze mówiła, ale nie słuchał.

— Bigger, ma mówi do ciebie — powiedziała Wera.

— Że co?

— Bigger, nie bądź taki.

Rzucił widelec, jego silne, czarne palce wpiły się w kant stołu, zapanowało milczenie, przerywane tylko stukaniem noża Buddego o półmisek. Bigger wpatrzył się w Werę, aż spuściła oczy.

— Dajcie mi zjeść — powtórzył.

Jedząc, czuł, że myślą tylko o pracy, którą ma wieczorem otrzymać i to go złościło. Czuł, że zapędzili go w ślepą uliczkę, będzie się musiał poddać.

— Potrzeba mi paru groszy.

— To wszystko, co mam — matka podsunęła mu ćwierć dolara.

Wsunął monetę w kieszeń i jednym haustem opróżnił kubek. Potem chwycił palto i czapkę i skierował się ku drzwiom.

— Wiesz chyba, — powiedziała jeszcze matka — że jeśli nie weźmiesz tej pracy, obetną nam zasiłek. Zginiemy z głodu.

— Powiedziałem już, że wezmę — krzyknął i trzasnął drzwiami.

Zeszedł do sieni i stał chwilę na schodach, patrząc przez szybki na ulicę. Od czasu do czasu z grzechotem przejeżdżał po szynach wóz. Życie w domu było nie do zniesienia. Dzień za dniem nic prócz krzyków i wyzwisk. A co miał robić? Za każdym razem, kiedy sobie zadawał to pytanie, myśl natrafiała na ślepy mur i zatrzymywała się. Tuż przed nim po drugiej stronie ulicy stanął wóz, wyskoczyli z niego dwaj biali w kombinezonach z kubłami i szczotkami. Owszem, mógł pracować u Daltona i zamęczać się, mógł też odmówić i zdychać. Myśl, że nie ma lepszego wyboru doprowadzała go do szaleństwa. Zapewne i tu nie może stać bez końca. Co robić? Namyślał się, czy kupić dziesięciocentowe wydanie gazety, pójść do kina, do baru, pogadać z ferajną, a może włóczyć się po ulicach? Z rękami głęboko w kieszeniach, z papierosem, krzywo przylepionym do wargi, dumał, gapiąc się na pracujących białych.

— Otworzył drzwi i łyknął porannego wiatru. Szedł teraz po trotuarze ze spuszczoną głową, pieszcząc palcami monetę w kieszeni. Potem przystanął i przeszukał inne kieszenie, znajdując w jednej miedziany cent. Razem było to dwadzieścia sześć centów, z czego czternaście pójdzie na przejazd, to znaczy, jeśli się zdecyduje przyjąć tę pracę. Aby kupić ilustrację albo pójść do kina, musiałby mieć chyba o dwadzieścia centów więcej.

— Cholera — mruknął — zawsze jestem przegrany.

Stanął na rogu w świetle słonecznym, gapiąc się na przechodniów i wozy. Potrzebował więcej pieniędzy, jeśli ich nie zdobędzie, nie będzie miał co ze sobą robić do wieczora. Chciał iść do kina, jego zmysły dopominały się o dobry obraz. Tam można marzyć bez trudu, wystarczy oprzeć się wygodnie i mieć otwarte oczy.

Przyszli mu na myśl Gus, G. H. i Jack. Czy miał pójść do salonu gry i pogadać z nimi? ale po co chodzić, jeśli nie byli jeszcze gotowi, żeby wykonać to, co tak dawno wspólnie zamierzyli? A to by znaczyło: prędko i dużo pieniędzy. Od trzeciej do czwartej przed sklepem Bluma z delikatesami nie ma policjanta i nic im się stać nie może. Jeden wymierzy w niego rewolwer i zabroni krzyczeć, drugi dopilnuje wejścia, trzeci tyłów, inny znów wyjmie zza kontuaru kasę. Potem zamkną Bluma w sklepie, wybiegną od tyłu, przemkną aleją i w godzinę potem spotkają się albo w salonie gry u Doka, albo w Klubie Chłopców z Południa — i podzielą łup.

Wszystko razem nie zajmie dwóch minut. Będzie to ostatnia wyprawa, ale najowocniejsza. Dotychczas okradali małe mieszkania, stragany z owocami, gazeciarzy. Nigdy nie zaczepiali białych, rabowali Murzynów. Zdawało im się, że bezpieczniej będzie obrabować swojaków, doświadczenie pouczało ich, że policja nigdy się nie wdaje w sprawy Murzynów przeciw Murzynom. Od miesięcy już myśleli o Blumie, ale ciągle nie mogli się zdecydować. Czuli, jakby obrabowanie Bluma było ostatecznym przełamaniem jakiegoś tabu, ostatecznym przekroczeniem progu, za którym czekała ich ślepa zemsta białego człowieka, ostatecznym zrzuceniem z siebie jarzma — i nie śmieli tego zrobić. W porównaniu do tego wyczynu wszystko, co dotąd robili, to był tylko niewinny żart.

— Pa, Bigger.

Podniósł oczy i zobaczył Werę, która mijała go z fartuchem na ramieniu. Na rogu zatrzymała się i zwolna wróciła ku niemu.

— Czego ci trzeba?

— Bigger, proszę, dostaniesz dobrą robotę. Czemu nie zerwiesz z Jackie Gusem i G. H.? Zobaczysz, że będziesz miał z nimi kłopot.

— Milcz, kiedy do mnie mówisz.

— Ależ Bigger!

— Do szkoły, won.

Odwróciła się nagle i odeszła. Wiedział doskonale, że matka mówiła z nimi o tym, iż jeśli znowu nawarzy sobie piwa, to pójdzie do więzienia, a nie do domu poprawczego, jak za ostatnim razem. Nie wiedział dokładnie, w jakich słowach mówiła o nim, ale Buddy był klawy chłopak, tylko Wera jest idiotką, zawsze wszystkiemu wierzy.

Skierował się w stronę salonu gry. Już o pół bloku dalej zobaczył Gusa, który mu szedł na spotkanie. Stanął i czekał. Projekt rabunku był dziełem Gusa.

— Hi, Biegger.

— Co mówisz?

— Nic takiego. Widziałeś G. H. albo Jacka?

— Nie. A ty?

— Nie. Masz papierosa?

— Yah.

Wyjął paczkę i podał Gusowi, potem zapalił sam i podał przyjacielowi ognia. Wsparli się plecami o ceglaną ścianę budynku, biały papieros odbijał jaskrawo od ich czarnych podbródków. Na wschodzie płonęło żółte słońce. Nad chłopcami żeglowały wielkie, białe obłoki. Bigger palił w milczeniu, nie myśląc o niczym. Najmniejszy ruch na ulicy budził w nim okolicznościową ciekawość. Oczy jego biegały automatycznie za każdym wozem, który przelatywał po czarnym asfalcie. Kiedy przechodziła jaka kobieta, wpatrywał się we wdzięczny ruch jej bioder, póki nie zginęła w najbliższej sieni. Westchnął, podrapał się i mruknął:

— Będzie ładny dzień.

— Yah — potwierdził Gus.

(c. d. n.)

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel 361-26 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 22, tel. 336-20, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 2. — Tel. 588-22 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej.